Nr 239. Kraków, Poniedziałek 30 Maja 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwarazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref.“

Cesarz w Bośni i Hercegowinie.

(Korosp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 29 maja.

Cesarz Franciszek Józef stanął dziś na ziemi bośniackiej. Jest to zdarzenie i ważne i ciekawe. Sędziwy, 80-letni monarcha nie szczędzi trudów dalekiej podróży i ceremonialnych uroczystości, aby pokazać światu i ludności Bośni i Hercegowiny, że obejmuje te kraje niejako w fizyczne posiadanie, że akt aneksyi jest ostatecznie dokonany. Ponadto monarcha zapewne chciał się raz bezpośrednio zetknąć z ludnością nowo przyłączonych krajów, dla których rozpoczyna się równocześnie dra konstytucyjna i nowa epoka rozwoju.

Jeśli się porówna stan kulturalny, administracyjny i gospodarczy tych dwóch krajów ze stosunkami, jakie tam panowały w roku 1878, gdy armia austryacka wkroczyła do Bośni i Hercegowiny z sytuacyą, jaka jeszcze istnieje w Albanii, Macedonii i innych prowincyach tureckich, to przyznać należy, że Bośnia i Hercegowina nie wyszła źle na zamianie zwierzchności tureckiej na austro-węgierską. Równouprawnienie wyznaniowe i narodowę, administracya europejska, zaczątki przemysłu, drogi i koleje, podniesienie dobrobytu i w końcu konstytucya, nie są zdobyczami, któreby zapoznawać można. Czy jednakże rząd austro-węgierski potrafi utrzymać i zasilać sympatye krajów anektowanych?

Tajemnica potęgi angielskiej polega na wielkiej sztuce rządzenia narodami podbitemi, która okazała się wprost nadzwyczajną w Afryce południowej. — Tam Anglia zagarnęła nie kraje ciemne i ujarzmione, które dopiero przez nią wyswobodzone zostały, ale zdobyła kraj republikański, wolny, z ludnością wysoce rozwiniętą pod każdym względem i bardzo zamożną. Mimo to, po ukończeniu wojny i aneksyi Transwalu i Oranii, ludność tych krajów należy do najwierniejszych poddanych króla angielskiego i porzuciła wszelkie myśli oderwania się od Anglii. Ten wprost zadziwiający fakt znajduje swoje uzasadnienie w tem, że rząd angielski nadał nowym prowincyom zupełną autonomię, równouprawnienie i wolność obywatelską nietylko na papierze, lecz popiera wszelkiemi środkami państwowemi wzrost oświaty i dobrobytu ludności, która nie czuje obcego jarzma, lecz widzi, że uzyskała tylko lepsze warunki swojego rozwoju.

Metoda angielska powinna być wzorem dla Austro-Węgier. Bośnia i Hercegowina mają teraz konstytucyę, równouprawnienie i swobody obywatelskie, ale wszystko, jak wiadomo, zależy od sposobu wykonania ustaw przez władze administracyjne. Jeśli nie zastosuje się w krajach anektowanych starej zasady waśnienia narodów między sobą „ad majorem gloriam“ centralizmu; jeśli Sejm bośniacki będzie prawdziwem, a nie tylko pozornem ciałem prawodawczem, jeśli stworzy się dla ludności nowe źródła zarobku i dobrobytu, jeżeli podniesie się niski stan oświaty, usunie przywileje „begów“ i przeprowadzi wywłaszczenie kmieci — to monarchia austro-węgierska posiadać będzie na swoim południowym wschodzie ludność lojalną i przywiązaną, która większą posiada dla państwa wartość, aniżeli najsilniejsze fortece i armaty. Prawdziwe wyswobodzenie dwóch milionów Słowian w Bośnii i Hercegowinie odbiłoby się żywem echem u Słowian w całej monarchii. Czy rząd austro-węgierski wybiorze tę drogę? *Sz.*

Podróż cesarza do Bośni.

(Tel. „N. Ref.“)

Wyjazd z Budapesztu.

Budapeszt, 30 maja.

Wczoraj o godzinie 6 po południu cesarz w otoczeniu wielkiej świty, do której należą wszyscy wspólni ministrowie i prezydenci obu gabinetów, udał się w podróż do Bośni. Dzisiaj wczesnym rankiem przybył cesarz do Bośniackiego Brodu, gdzie się odbyło pierwsze przyjęcie na ziemi bośniackiej. Wszystkie miejscowości wzdłuż toru kolejowego są bogato udekorowane, a ludność tłumnie spieszy na stacye.

Cesarz ma się bardzo dobrze. Pogoda jest piękna.

Sarajewo, 30 maja.

Stolica jest już przystrojona. Ukończono dekoracye wszystkich ulic i poszczególnych budynków, które przedstawiają wspaniały widok. Wszędzie panuje wielki ruch. Do miasta przybyło bardzo wielu obcych, z kraju nadciągają grupy ludności w malowniczych strojach, tudzież liczne deputacye.

Powszechny podziw budzi zbudowany na dworcu namiot cesarski w stylu starobośniackim, tudzież wspaniale przystrojona ulica, wiodąca do konaku. Wszystkie hotele są przepełnione i obcy szukają gościny w budynkach gminnych, które miasto oddało na użytek gości. Porządek panuje wzorowy. Ludność jest w usposobieniu świątecznem, nawet Turcy pozbyli się swojego obojętnego spokoju.

Królestwo bośniacko-hercegowińskie.

Praga, 30 maja.

„Venkov“ donosi z Sarajewa: Krążą tutaj pogłoski jakoby cesarz miał zamiar ogłosić Bośnię i Hercegowinę królestwem.

Dalej donosi „Venkow“, że z sandżaku nowobazarskiego miała przybyć do cesarza deputacya z prośbą, ażeby Austro-Węgry anektowały sandżak nowo-bazarski. Przybycie deputacyi nie przyszło do skutku z powodu protestu kół miarodajnych.

Kłopoty niemieckie.

Gdy przed kilku miesiącami kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg przybył do Rzymu, ażeby przedstawić się władcy sprzymierzonego państwa, królowi włoskiemu, zastał tam ogólne przesilenie gabinetowe, sytuacyę bez rządu, bez ministra spraw zagranicznych, z którym mógłby konferować. Przypadek zrządził, że nowy włoski minister spraw zagranicznych, margr. di San Giuliano, rewizytując obecnie kanclerza niemieckiego w Berlinie, na podobnie kłopotliwe natrafił położenie. Gdyby bowiem stanowisko kanclerza i ministrów w Niemczech i Prusach zależało od parlamentu, względnie Sejmu, a nie wyłącznie od woli i uznania cesarza, istniałoby tam obecnie również przesilenie gabinetowe, a conajmniej kanclerskie. „Konstytucyjny absolutyzm“ pruski nie dopuścił w tym wypadku do utworzenia się takiej sytuacyi — mimo to p. Bethmann-Hollweg z niewesołem zapewne obliczem podejmuje dziś swego gościa włoskiego. Klęska bowiem, jaką poniósł w sprawie pruskiej reformy wyborczej, musi go usposabiać bardzo pesymistycznie co do jego kanclerskiej przyszłości i jeżeli zawierał tam z reprezentantem państwa sprzymierzonego jakiekolwiek umowy, czynił to zapewne z obawą, że ich owoce nie on zbierać będzie. A kłopotliwe to położenie zaostrza jeszcze okoliczność, iż także zdrowie jego „pana i władcy“, szwankować zaczyna.

Klęska i niedołęstwo kanclerza, oraz nowe cierpienie cesarza: oto dwie walne troski, jakie gość włoski zastał w rządowych i politycznych kołach Berlina. Co do kanclerza, to jego niezaradność i zupełna polityczna bezsilność objawiły się w ostatnich dniach w całej pełni. Pokazało się przecie, że nawet w Sejmie pruskim, w tej Izbie junkrów i landratów, nie ma on ani jednej większej partyi, na której mógłby się oprzeć, ktoraby uwzględniała jego wolę i zamiary. Odmówili mu posłuszeństwa nawet starzy pruscy konserwatyści i w rażący sposób zignorowali jego deklaracyę i zaklęcia. Pierwsza zaraz ważniejsza akcya, podjęta przez niego na stanowisku kanclerza, akcya, w której zaangażował całą swoją urzędową i osobistą powagę, doznała sromotnego wprost fiaska. Junkrowie pruscy uprzytomnili mu otwarcie, że uważają go, mimo jego skrajno-konserwatywnych zasad, nie za swego wodza, lecz za swego manekina, który tak się musi obracać, jak oni go nakręcą.

Rzadki to zapewne objaw, iżby z porażki rządu wszystkie stronnictwa parlamentu w równej mierze były zadowolone. A fakt taki zachodzi właśnie w Berlinie. Upadek kanclerskiego projektu reformy wyborczej wszyscy tam powitali z wcale nie ukrywanem uczuciem ulgi. Konserwatyści z tej przyczyny, że wogóle nie pragnęli takiej reformy, bo dobrze im z obecną ordynacyą wyborczą, centrowcy i postępowcy, mniej socyalni demokraci dla tego, ponieważ taka reforma, jaką ich zamierzał obdarzyć kanclerz, wydawała im się słusznie, parodyą ulepszenia prawa wyborczego, aktem raczej reakcyi, niż rozwoju i postępu. To też ku niemałemu zapewne zmartwieniu kanclerza, wszystkie niemal głosy prasy o tej jego porażce, nastrojone były na ton wesoły i swobodny. Liberalna „Vossische Zeitung“ pisze, że dobrze się stało, iż ten reformowy potworek, brzydki już w pierwotnej postaci projektu rządowego, wstrętny po uchwaleniu go przez Izbę posłów, a bynajmniej nie upiększony przez Izbę panów, spoczął nareszcie w grobie.

„Berl. Tageblatt“ tryumfuje, że wrogi dla ludu elaborat doznał zasłużonego losu. Konserwatywne organa zapewniają, że upadek reformy bynajmniej nie sprawia im zmartwienia, ponieważ obecna ordynacya okazała się „zbawienną“ dla państwa. Centrowa „Germania“ również nie okazuje najmniejszego żalu z powodu odrzucenia projektu, pociesza jedynie kanclerza, że ogół nie pragnie przesilenia kanclerskiego, że przeto nie ma powodu podać się do dymisyi. Czy pan Bethmann-Hollweg wystąpi jeszcze z nowym projektem reformy wyborczej — nikt na razie — nawet on sam, zapewne dziś jeszcze nie wie. Cała atoli prasa liberalna zapowiada już, że teraz dopiero rozpocznie się na dobre walka o reformę wyborczą, i to o reformę demokratyczną, któraby odpowiadała żądaniom i potrzebom szerokich kół ludności. Poniósłszy ciężką klęskę, kanclerz zatem nawet spokoju nie uzyska, lecz teraz na dobre dopiero zmuszony będzie borykać się z atakami reformowemi opozycyi. Zupełny zaś rozdźwięk wśród stronnictw dawnej większości, brak nowej konstelacyi partyjnej, na której mógłby się oprzeć, źle wróży dla dalszych aktów prawodawczo-politycznych kanclerza.

Wśród tej niepocześnej sytuacyi niemałe sprawiły wrażenie urzędowe ogłoszenia o nowem cierpieniu Wilhelma II. Były one dla szerokich kół ludności zupełną niespodzianką. Od kilku dni wprawdzie krążyły już wieści, iż u cesarza stwierdzono jakiś czyrak na zdrowej jego ręce, lecz nikt nie przypuszczał, iżby drobne to cierpienie mogło stać się dla niego przeszkodą w wykonywaniu czynności urzędowych. Tem większe było zdziwienie, gdy w sobotnim „Reichsanzeigerze“ pojawiły się aż trzy rozporządzenia cesarskie, z których pierwsze oznajmiało, że Wilhelm II. zmuszony za radą lekarzy ochraniać swoją dotkniętą cierpieniem rękę — powierza tymczasowo wszelkie podpisywanie dokumentów urzędowych, wymagających sankcyi cesarskiej i królewskiej, swemu synowi, księciu następcy tronu, dwa drugie zaś wzywały kanclerza i gabinet pruski do urzędowego ogłoszenia tej cesarskiej woli w odpowiedniej formie.

Ponieważ równocześnie nie wydano biuletynu lekarskiego o stanie cesarza, więc publiczność co do charakteru jego cierpienia, polegać mogła jedynie na prywatnych informacyach, zaczerpniętych przez prasę w kołach dworskich. Te nie brzmiały niepokojąco. Dowiedziano się z nich, że na prawej ręce cesarza (lewa jest, jak wiadomo od urodzenia bezwładna) utworzył się w miejscu przed nasadą dłoni furunkuł, który sprawiał dużo dolegliwości, lecz już w sobotę po południu został przecięty, skutkiem czego proces leczenia odbywa się normalnie i rokuje rychłe zupełne usunięcie tej dolegliwości. W kołach dworskich zapewniano dalej, że nikt się tem drobnem niedomaganiem cesarza nie niepokoi, że on sam czuje się poza tem tak zdrowym, iż przyjmie włoskiego ministra spraw zagranicznych i udzielać będzie audyencyi, jak zwykle.

Mimo to w pierwszej chwili zaniepokojenie ogólne nie rozwiało się. Fama głosiła bowiem, że cierpienie cesarza jest poważniejsze, niż w kołach dworskich przyznają, że ma pewną łączność z jego dziedziczną chorobą ucha, i że operacya była konieczną dla zapobieżenia zatruciu krwi. Jeżeli — tak przytem rozumowano — niedomaganie cesarskie ma naprawdę charakter niewinny, z jakiej tedy racyi ogłoszono chwilowe formalne jedynie zastępstwo następcy tronu, w tak uroczystej formie? Dlaczego kanclerz zgodził się na taką publikacyę?

I w tem rozumowaniu sprawa zamieniała się na wysoce polityczną. Uprzytomniano sobie całe niedołęstwo i obecną klęskę p. Bethmann-Hollwega i wysnuwano z tego najrozmaitsze, wcale nie uspakajające wnioski. Zdrowie cesarza Wilhelma od dawna już było bardzo niepewne, możliwość komplikacyi rozmaitych zachodziła zawsze, cóż się więc stanie, jeśli nastąpią one rzeczywiście, a w chwili takiej ster rządów znajdować się będzie w rękach kanclerza bez energii, bez powagi, bez oparcia o przedstawicielstwo ludowe. I myśl ta trapi dziś bardzo cały ogół niemiecki.

Projekt nowego regulaminu.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 29 maja.

Poseł Steinwender, któremu komisya regulaminowa Izby posłów poleciła wypracować projekt nowego regulaminu, ukończył już swój elaborat. Projekt p. Steinwendera, jak wszystkie przez niego zainicyowane akcye, posiada wybitne piętno reakcyjne i wywoła zapewne równie silną opozycyę, jak projekt rządowy, chociaż zawiera niektóre ulepszenia. Elaborat ten nie jest zresztą jeszcze w całości znany, gdyż będzie dopiero w najbliższych dniach ogłoszony drukiem i doręczony członkom komisyi. O ile jednak dotychczas wiadomo, p. Steinwender proponuje szereg nowych postanowień. Wszystkie istniejące dotychczas przepisy regulaminowe złączone zostały w jedną ustawę, z której podajemy na razie kilka ważniejszych szczegółów.

Na interpelacyę ma być udzielona odpowiedź pisemna. Zamiast dyet mają posłowie otrzymać ryczałt roczny. Istniejące przepisy, przewidujące możliwość wspólnych konferencyj obu Izb Rady państwa, znosi się w zupełności. Posłowie przemawiają z trybuny, czas trwania mowy zarówno w Izbie, jak i w komisyach ma być ściśle określony. Wnioski nagłe i tak już znacznie ograniczone w uchwalonym prowizorycznym regulaminie, p. Steinwender znosi prawie całkowicie. Dziś wnioski nagłe muszą przynajmniej na końcu posiedzenia przyjść na porządek dzienny. Projekt Steinwendera postanawia, że Izba zwykłą większością i bez dyskusyi uchwalić może, aby wogól obrady nad wnioskami nagłemi się nie odbywały. Posiedzenia plenarne Izby mają się z reguły odbywać 3 razy w tygodniu i trwać od 10 przed południem do godziny 2 po południu. Władzę dyscyplinarną prezydenta rozszerza się; ponadto projekt żąda wprowadzenia „Rady honorowej“ przeciw ekscesom oratorskim i uchwalenia postanowień dla ochrony czci osób, stojących poza Izbą. Sz.

Katastrofa łodzi podwodnej.

Częściej, niż w innych marynarkach wojennych, zdarzają się katastrofy z francuskiemi łodziami podwodnemi, które istnieją w dwóch typach: „submersibles“, to jest łodzie nurkowe, i „sousmarins“, to jest podwodne. Większą liczbę katastrof przypisać należy nie gorszej sprawności załóg, lub gorszej budowie łodzi — ale po prostu tej okoliczności — że francuskie łodzie podwodne o wiele częściej urządzają manewry, niż to się dzieje w innych krajach.

Co do faktu, że łódź „Pluviôse“ chciała pod płynąć pod parowiec „Pas de Calais“, to manewry tego rodzaju są w portach francuskich na porządku dziennym. Łodzie podwodne czatują na parowce pocztowe o największej szybkości i wykonują na nie ataki podwodne. Łódź zanurza się i niewidzialna wykonuje atak, skutkiem czego parowiec nie może jej wyminąć. — Ale z tego samego powodu najmniejszy błąd staje się groźnym dla łodzi, jak to się okazało w wypadku z „Pluviôse“.

W sprawie tej łodzi donoszą telegramy następujące szczegóły:

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 30 maja).

Paryż. Ministerstwo wojny prostuje niektóre omyłki dzienników. Oświadcza przedewszystkiem, że z powodu nadzwyczajnej szybkości katastrofy nie można było prawdopodobnie pewnej części łodzi uchronić przed wciskającą się wodą. Co do obecności kobiety w łodzi „Pluviôse“, to ministerstwo wojny nazywa tę wiadomość zupełnie fałszywą, gdyż kobiety nigdy nie otrzymują pozwolenia na pobyt w łodziach podwodnych.

Wartość strategiczna łodzi podwodnych.

Londyn. O strategicznej wartości łodzi pod

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

39 (Ciąg dalszy).

Korecką, po ochłonięciu z podniecenia wywołanego winem, na myśl o przyrzeczeniu, danem Łanowskiemu i Szafrańskiemu, ogarnął niepokój, ale odegnała go od siebie i po pierwszem wrażeniu była rada i wesoła. Odkąd kochała i była szczęśliwa, wszystko wydawało jej się łatwe i możliwe i uwaga jej prześlizgiwała się obecnie po przedmiotach, nad któremi byłaby się dawniej zastanawiała i namyślała i na które by się jej było zdecydować trudno, lub na któreby się była wogóle nie mogła zdecydować. W dodatku wyobrażenie sobie miny księcia Koreckiego, gdy do niego wieść o pożyczce dojdzie, rozśmieszyła ją tak, że parsknęła śmiechem na głos. Ten się dopiero zadziwi i zgorszy! W tej chwili każe zatelegrafować swemu sekretarzowi, ma się rozumieć po rosyjsku, bo inaczej nie telegrafuje z kraju i nie adresuje kopert, że nic o tem nie chce wiedzieć. „Książę pan kazał oświadczyć księżnie pani, że nic nie chce wiedzieć o uczynionej przez nią pożyczce pięciu milionów franków“ — na co ona mu odtelegrafuje: „niech pan Strzałkowski powie księciu, że może nic nie wiedzieć o uczynionej przezemnie pożyczce pięciu milionów franków“.

Cała rodzina z obu stron. Rożyńskich i Koreckich, zresztą prawie wspólna, także, jeśli posłyszy, podniesie larum. Nawet do gazet polskich się gotowo donieść i pojawią się artykuły o rujnujących się arystokratach.

Korecka śmiała się z męża, z rodziny, z gazet, z publiczności, śmiała się na myśl, co powie on, ten jedyny, którego kochała, o którego dbała, wobec którego czuła się pyłem małym i pyłem małym chciała czuć. Lecz on był w tej chwili daleko, pojechał w misyi tajnej, w przebraniu cywilnem, aby uwagi nie zwracać, do Paryża, pojechał, jak mówił, wsadzić taką pikę republice, żeby „zaskowyczała“. Korecka odgadywała, że bierze on udział w intrygach orleańskich, domyślała się, że intrygi te poczynają się splatać w jego ręku w główny węzeł. Milczał, ale w rozdrażnieniu wybuchnął raz, że najpiękniejszym dniem jego życia byłoby, gdyby do izby deputowanych francuskich wjechała konno kawalerya.

Koreckiej republika francuska wydawała się często śmieszną; nikt nie składał jej takiej czołobitności, jak wysoki urzędnik finansowy republiki, pan L'Homme; nikt jej i wogóle arystokracyi tak nie dworował i nie nadskakiwał po lokajsku, jak burżuje francuscy i wogóle miała to wrażenie, że burżuj francuski, a raczej francuski demokrata przez wstyd tylko i z musu trzyma się formy republikańskiej rządu, we krwi mając dworactwo wobec panujących i feudalizmu.

Korecka przekonała się, że jej tytuł, uroda, stanowisko, znaczenie towarzystkie i opinia o majątku jej męża, pozwoliłyby jej zebrać nie pięć, ale piętnaście i dwadzieścia milionów franków w czasie nie dłuższym, niż potrzebowała go na pożyczenie pięciu milionów. Gdy się rozeszła wieść, że księżna Korecka pożyczyć chce pięć milionów franków na cel tajemniczy, którego sama nie zna, miss Alicya Spencer z Chicago ofiarowała jej swoje trzydzieści milionów dolarów majątku, to jest stopięćdziesiąt milionów franków, ponieważ panna ta przez dwadzieścia dwa lata swego życia polowała na lwy, latała balonem, pływała własną łodzią podwodną, jeździła na lokomotywie ekspresu, który po szynach na ściętych pniakach lasu sama prowadziła, występowała w cyrku jako pogromczyni panter, wykradła kochankę paryskiemu apaszowi i nie wiedziała obecnie sama co ze swoją osobą i ze swoim olbrzymim majątkiem robić? Wierzyciele zaś księżny Koreckiej wszyscy byli uszczęśliwieni: z Wiliamem Carterem zaczął książę Manuel Salvator jeździć automobilem na spacery i wycieczki, baron Jakób Grünszpan z Warszawy otrzymał dzięki pośrednictwu księżny Klotyldy Immakulaty zapewnienienie komandoryi orderu Świętego Dominika z gwiazdą, najwyższego orderu, jakim brat księżny Klotyldy Immakulaty, książę Ferdynand Piotr Sebastyan rozporządzał.

Baron Jakób Grünszpan urodził się w Brukseli i naturalnie ani słowa nie mógł umieć po polsku, gdy mu jednak Korecka zapewnienie to zakomunikowała, zawołał wzruszony:

— Pani dobrodżyko! Proszę mi ino pisnąć, co pani potrzebuje pieniędzy, ja zawsze — i za gębę się złapawszy, zakończył: madame la princesse, toujours à vos ordres — z ukłonem z Wersalu w tużurku od Palia.

Łanowski otrzymał pieniądze: pięć razy po pięć tysięcy banknotów tysiącofrankowych. Szafrański, obecny przy tem, mruczał:

— Marna mamona! Psia ci mać! Gdyby mi jeszcze drugie tyle dawali, wolałbym, panie dziu, przez godzinę czuć to, co czuł Michał Anioł po namalowaniu sufitu w Sykstynie...

Korecka, znana powszechnie, stała się w Rzymie dzięki swojej pożyczce bohaterką dnia. Wiele osób przypuszczało, że pieniądze te nie poszły nigdzie, że wymyśliła wszystko i uczyniła dla reklamy, inni przypuszczali, że zabierze sobie i ucieknie w świat z jakim marynarzem, czy berajterem. Tak sądzili, a więcej jeszcze mówili ci panowie, przedewszystkiem z pośród Polaków, którzy się o jej względy naróżno starali. Cokolwiek bądź — zasłynęła.

Cóż więc to była za przyjemność dla hrabiny Anny Kajetanowej Pogłowskiej, siostry Załowieckiego, dla brata jej męża Artura i dla państwa Stodolskich z Ukrainy, którym wolno było używać papieskiego tytułu hrabiowskiego w obrębie granic suwerena, który im go nadał, to jest w pałacu watykańskim, w ogrodzie i w kościele świętego Piotra, gdy wraz ze Załowieckim w ośm osób, licząc córkę pani Pogłowskiej Magdalenę i córkę państwa Stodolskich Różę, mogli zasiąść u stołu Koreckkiej przy śniadaniu.

Pan Artur Pogłowski, wielki pan z rodu i majątku, sportsman w każdym calu, opowiadał o polowaniach par force, na które jeździł co roku do Anglii, kończąc:

— Robiłem wszystko, co mogłem, aby ten sport rozszerzyć w kraju. Nie byłoby ofiary, przed którąbym się był cofnął. Chciałem założyć specyalną stajnię hunterów i specyalną psiarnię i za pół darmo sprzedawać konie i psy, a nawet rozdarowywać; ofiarowywałem tereny u siebie w Galicyi i w Rosyi, wszystko na próżno. Jednemu przeszkadzało to, drugiemu tamto, innym wystarczało to, co jest w kraju, byli i tacy, co się bali opinii. Już i tak kraczą u nas, powiadają, dajmy pokój. Zostało mi jakie pół miliona rubli w kieszeni, ale do reszty zniechęciło mnie to do Polski. To niema co, to Barenland.

— Ja sama nie wiem, ale w Polsce wszystko jakieś inne — odezwała się panna Róża Stodolska. — Zdaje mi się, że nawet halka jedwabna inaczej szumi w Warszawie, jak za granicą, i że się jest właściwie do zagranicy stworzonym i przeznaczonym.

Załowiecki przestał jeść i rzekł z powagą:

— Jest to przyczyna klimatu i tego, że my szlachta, jako Skandynawowie z pochodzenia przez przypadek tylko, który należałoby nazwać błędem naszej historyi, dostaliśmy się do Polski.

— Mamy za co podziękować Bogu — westchnęła hrabina Pogłowska.

— No wiesz, Aniu — rzekł hrabia Artur — możnaby się ostatecznie jeszcze z naszą dolą pogodzić, gdyby ogół miał ten rozum, który my mamy. Ale co my zrobimy dobrze, to zepsują nam warchoły krakowskie i warszawskie. Naprawdę czasem mi się wydaje, że rządy mają w tem swój cel, nie robiąc raz na zawsze porządku z całą narodową kołtuneryą, masoneryą i doktrynerya.

— I niezawodnie masz pan racyę, hrabio Arturze — oświadczył pan Stodolski, siwy, okazały szlachcic.

(C. d. n.)

wodnych oświadcza znany współpracownik wojskowy „Timesa“ w „Blackwood Magazine“, że łodzie podwodne nie zostały jeszcze w zupełności udoskonalone. Mimo to równie łodzie nurkowe jak podwodne są przeciwnikiem nie do pogardzenia, wobec którego największe okręty nie mogą się czasem ostać. Wielkie pancerniki, pochłaniające miliony, są jeszcze potrzebne, ale już w niedalekiej przyszłości staną się zbyteczne na morzu Północnem i w kanale Lamanche.

Wyjaśnienia urzędowe.

Paryż. Minister marynarki wyjaśnia, że powolność akcyi ratunkowej jest wynikiem silnego prądu podmorskiego w miejscu, gdzie na dnie morza leży „Pluviose“, a nie braku środków ratunkowych. Zniknęła wszelka nadzieja i żeby w łodzi mogli znajdować się jeszcze żywi marynarze. Przez wszystkie pierścienie łodzi przeciągnięto już łańcuchy i dzisiaj może nastąpi jej wydobycie na powierzchnię morza. Oddział ratunkowy czeka na pomyślną zmianę prądu, poczem łódź wydobędzie, przyholuje ją do Cherbourga i tam otworzy. Na pogrzeb załogi przybędzie minister marynarki, a na trumnach oficerów złożone zostaną krzyże legii honorowej.

Paryż. Minister wojny oświadczył wobec sprawozdawcy dziennika „Echo de Paris“, że nieprawdą jest, jakoby łódź „Pluviôse“ została zniesiona prądem z pierwotnego miejsca. Chociaż prąd jest silny, to łódź „Pluviôse“ należy do najcięższych w marynarce francuskiej i waży przeszło 450 ton. Jak stwierdzili nurkowie, łódź na dnie morza leży całą długością prawie poziomo i ma znaczny otwór.

Akcya ratunkowa.

Cherbourg. Torpedowce „228“ i „229“ odpłynęły do Calais i będą pełnić stałą służbę między Calais a Cherbourgiem dla przewozu materyału ratunkowego. Dwa doki pływające zostaną z Cherbourga wyholowane do Calais.

Związek ekonomiczny.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali Klubu pocztowego w Krakowie walne zgromadzenie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli. Na zgromadzenie przybyło kilkuset członków. Obrady zagaił prezes dyr. Biliński, poczem złożył sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły. Prezes podkreślił, że rozwój Towarzystwa w roku przeszłym był świetny. Związek zakres swego działania rozszerza i obecnie wystąpił z myślą założenia spółki spożywczej. Starania u rządu o subwencyę dla spółki spełzły na niczem, Towarzystwo jednak zebrało 8000 kor. na ten cel i myśli w stosownej porze sklep spółki spożywczej otworzyć. Zarząd Towarzystwa zawarł kontrakt na lat 3 z kopalnią węgla w Jaworznie w sprawie dostawy węgla dla członków. Związek może uzyskać przez ten przeciąg czasu około 20.000 kor. bonifikacyj dla członków ze sprzedaży węgla. Jakkolwiek akcya zniżenia cen mięsa nie odniosła skutku takiego, jak się zarząd spodziewał, gdyż kartel rzeźników ją paraliżował, wydział nie traci otuchy, że i w tym kierunku zyska ulgi dla członków. Z dalszych spraw ważne jest powiększenie administracyi Tow., gdyż obecne siły są przeciążone pracą, następnie zmiana w pewnych punktach statutu. Sprawą budowy tanich mieszkań, nad czem od lat Związek pracuje, zainteresował się kraj; Sejm polecił Bankowi krajowemu przyjść z finansową pomocą Towarzystwu. Gmina m. Krakowa ma zbudować własną cegielnię, co się przyczyni do obniżenia cen materyałów budowlanych. Gdy tylko grunta pofortyfikacyjne będą uporządkowane, Związek zajmie się zakupnem parcel.

Po przemowie prezesa wydziałowi i komisyi szkontrującej z czynności za r. 1909 udzielono absolutoryum, poczem dokonano wyborów zarządu. Do wydziału zostali wybrani: Axentowicz Teodor, prof. akad. sztuk piękn., Bajda Andrzej, komisarz skarbu; Fiałek Adam, adjunkt kolei państw.; Haluch Józef, starszy oficyał poczt.; Kubalski Edward, sekretarz magistratu; Lubaszek Kazimierz, urzęd. Tow. wzaj. ub.; Pępkowski Karol, profesor szkoły realnej; dr Sikorski Rudolf, sekretarz magistratu; Wekluk Emil, starszy inżynier; Żakrowski Jan, adjunkt kolei państw. i Górka Jan, oficyał sądowy; jako zastępcy: Cyfrowicz Karol, adjunkt rach. magistratu; Heinrich Antoni, starszy oficyał poczt.; Kaute Kazimierz, oficyał poczt.; Kurowski Emil, rewident cłowy; Nycz Michał, komisarz kolei państw.; Robak Józef, nauczyciel; Sztaudynger Izydor, urzęd. Tow. wzaj. ub.; Zaleski Stanisław, adjunkt urzęd. pom. nam. i Gułkowski Stanisław, radca sądu.

Przed przystąpieniem do wyborów odbyła się krótka dyskusya, poczem odbyły się rozprawy nad zmianą statutu. Referentem tej sprawy był p. Niklas, na którego wniosek cały projekt zmiany statutu przyjęto „en bloc“. Następną sprawę założenia spółki spożywczej przyjęto z uznaniem i zgodzono się jednomyślnie na rzuconą myśl założenia takiej spółki.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego „Wnioski“, wzywało kilku członków wydział Związku do większej agitacyi za zyskiwaniem nowych członków. Wiceprezes p. Biskupski, odpowiedział, że wydział jest w tym kierunku czynny. P. Haluk interpelował prezydyum, czyby nie nawiązało rokowań z I Spółką spożywczą, gdzieby członkowie mogli robić zakupy, a nie zawiązywać osobnej spółki, gdyż to jest połączone z wielkiemi trudnościami. Prezes p. Biliński prosił o pozostawienie wydziałowi wolnej w tym kierunku ręki. P. Gadomski żądał utworzenia osobnej sekcyi podgórskiej w wydziale Tow. Przew. w odpowiedzi zaznaczył, że z Podgórza należy za mało członków, jeśliby więc zaagitowano za ich zyskaniem i przybyła ich znaczniejsza liczba, członkom tym wydział pójdzie na rękę.

Sprawę budowy własnego domu Towarzystwa podniósł wiceprezes p. Biskupski, prosząc, aby walne zgromadzenie upoważniło wydział do zaciągnięcia zobowiązania na budowę lub kupno domu dla Towarzystwa. P. Niklas podniósł pewne wątpliwości co do odpowiedzialności za zaciągnięte zobowiązania. Wątpliwe kwestye wyjaśnił p. Biskupski, poczem zgromadzenie jednomyślnie dało placet wydziałowi na projektowany dom dla Związku.

Na tem obrady zakończono.

Ze sportu.

Match footballowy. Gdy przed kilku laty pierwsza drużyna lwowska zawitała do Krakowa, sprowadzona przez ś. p. Jordana, i zmierzyła się na boisku w parku z graczami krakowskimi, którzy jeszcze małoco znali zasad gry w piłkę angielską i grali t. zw. systemem „galicyjskim“, mającym dużo dobrych stron, ale bezładnym i nieestetycznym, wzbudziła wtedy swą grą podziw i zdumienie. Odniosła wtedy nad Krakowiakami zupełne zwycięstwo. Wtedy w Krakowie potworzyły się drużyny footballowe, których ambicyą było dorównać drużynom lwowskim. Ćwiczyły się i pracowały a Lwowiacy ich pobijali. Dopiero w ubiegłym roku „Wisła“ i „Cracovia“ wydarły palmę pierwszeństwa z rąk Lwowa i pobiły lub stanęły na równi z drużynami lwowskiemi. Tego roku było pewnem, że wobec zwycięstw „Cracovii“ nie dorówna jej żadna drużyna galicyjska. Goście lwowscy ponieśli klęskę w stosunku 3:0 bramek. Gra „Czarnych“ miała pewne charakterystyczne cechy, mniej w kierunku dodatnim. Uderzała siła uderzeń i znakomite wyrobienie w szybkim biegu a nieszczególna kombinacya i w krytycznych chwilach wielka nerwowość. Przy znakomitem kryciu przeciwnika i odbieraniu piłki raziła nieznana w Krakowie brutalność gry, podstawianie nóg i popychanie, za co sędzia bardzo często karał „Czarnych“ wolnemi rzutami. „Czarni“ nie byli przeciwnikami słabymi, mieli momenty ładne i kilka razy zagrażali bramce „Cracovii“, przewagę jednak znać było stanowczo po stronie ostatniej. Dodać należy, że „Cracovia“ w „pomocy“ osłabiona była zastąpieniem pp. Jachecia i Zabży przez 2 członków „Cracovii juniores“. Skład czarnych stanowili: „napad„ Jadowski, Wanicki, Pappius, Bizoń, Halkiewicz; „pomoc“: Kłosowski, Bilor, Berger; „obrona“: Kowalski i Rzadki (kapitan); bramkarz: Harasymowicz. Wyróżnili się: Halkiewicz, Pappius, Berger, Kłosowski i Rzadki. P. Jadowski szczególniej lubił swemu przeciwnikowi z napadu „Cracovii“, p. Poznańskiemu, podkładać nogę. Przy końcu matchu, przed godz. 7, lunął deszcz i rozpędził większą część bardzo licznie zebranych widzów.

Match „Cracovii“ z Czarnymi“ poprzedziły zawody „Cracovii Juniores“ z „Rezerwą Czarnych“ ze Lwowa. Wynik 3:3. Pierwszą bramkę zrobili Lwowiacy. Przewaga była po ich stronie.

Dnia 19 czerwca przyjedzie na match z „Cracovią“ lwowska „Pogoń I“.

Staraniem Klubu „Awiata“ odbył się wczoraj we Lwowie wziot wolnobieżącego balonu. Po całonocnem napełnianiu, naznaczono wzlot na 9 rano, a już po 8 plac powystawowy, skąd wzlot nastąpił, zaczął się zapełniać tłumem publiczności. O godzinie 8 minut 55 przy pomocy wojska wypuszczono balon w górę. W koszu znajdowali się: inżynier Edmund Libański, architekt Karol Richtmann i porucznik oddziału aeronautycznego Rudolf Harnisch. Przy dość silnym wietrze, balon zaraz skierował się w stronę południowo-wschodnią, wzbijając się do wysokości 2.600 metrów, w której trzymał się do końca podróży, pędząc z szybkością 50 kilometrów na godzinę, najpierw w kierunku Kamionki Strumiłowej, w końcu w kierunku Złoczowa. Podróżni, obawiając się, żeby nie przelecieli poza granicę rosyjską i nie popadkli w konflikt z władzami rosyjskiemi, spowodowali opadnięcie balonu w odległości 100 kilometrów po 2-godzinnej jeździe. Przy pomocy zawezwanych ze Złoczowa ułanów — zabrano balon i powrócono do Lwowa.

Z klubu „Aviata“. Walne zgromadzenie klubu „Aviata“ zapowiedziane na dzień 30 maja, zostało odwołane i odbędzie się dopiero w połowie czerwca.

Wyścigi we Lwowie. Wyniki dnia wczorajszego były następujące: I. bieg 1) Dudley, 2) Titok, 3) Jenny Lind. Totalizator 5 : 6, 10 : 13, 20 : 27. II. 1) Cointreau, 2) Senna, 3) Eber. 5 : 10, 10 : 21, 20 : 43. III. 1) Lothian, 2) 50 H. P., 3) Chorążanka. 5 : 42, 10 : 84, 20 : 168. IV. 1) Zeppelin, 2) Ardenka, 3) Kniaź. Totalizator zwracał stawki. V. 1) Schreya, 2) Doroszenko, 3) Łada. 5 : 10, 10 : 20, 20 : 40. VI. 1) Amurata Wnuczka, 2) Halleya. Na końcu odbyły się jeszcze dwa biegi zaprzęgów, jednokonnych i dwukonnych.

Wyścigi konne w Wiedniu. Wyniki wyścigów z dnia 29 b. m. (Inform. biura E. Lackenbachera w Krakowie) są następujące: Bieg I., nagroda „Penzing“ 4 tysiące koron — 2 tysiące metrów. Br. G. Springera „Dorigny“ 1, (ceny startowe 5 „nad“) biegało 4. — Bieg II. „majden“ dwulatok, nagroda 4 tysiące koron — 1.100 metrów. Marasesti'ego „Era“ 1, (1 i pół „nad“), księcia Władysława Lubomirskiego „Luboma“ ze Sac-a-Papier i Impatient 2, (10 : 1) Ant. Drehera „Lógós“ 3 (7 : 1) biegało 9. — Bieg III. Austryacka nagroda dla klaczy, 35 tysięcy koron — 2.400 metrów. Hr. P. Esterhazy'ego „Lady Lore“ 1 (5 : 1) L. Egyedi'ego „Friponne“ 2 (2 i pół : 1), Hr. E. Batthyani'ego „Rosz péroz“ 3 (2 : 1), biegało 7.— Bieg IV. „Bon-amie“, nagroda 7.500 kor. — 900 metrów. Hr. Aleks. Baltazi'ego „Fury“ (5 : 1), Br. Zygm. Nechtritza „Beg Pardon“ 2 ($1^1/_4$ „nad“) księcia M. Taxisa „Bilbach“ i „Br. Gust. Majmolo“ w martwym biegu 3 (6 : 1 i 4 : 1), biegało 8. Bieg V. Con-amore handicap, nagroda 6.500 kor. 1.000 metrów. Hr. A. Baltazzi'ego „Nemezis“ 1, (12 : 1) Art. Egyedi'ego „Tabornok“ 2, (7 : 1), Mauthnera „Mony“ 3 (7 : 1), biegało 14. — Bieg VI. Wielka wiedeńska Steeple-chase, handicap, nagroda 12 tysięcy koron — 6.400 metrów. Por. br. Eug. Rothschilda „Nithsdale“ 1 (2 : 1) Marasesti'ego „El Biar“ 2 (4 : 1), biegało 6. — Bieg VII. handicap trzy-latek, nagroda 4 tysiące kor. 1.300 metrów Hr. D. Wenkheima „Cornette“ 1, (10 : 1), hr. T. Festeticza „Bolero“ 2 (2 : 1), hr. Al. Baltazzi'ego „Schiksal“ 3 (5 : 1), biegało 10.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Wieczór ku czci Chopina. Siłami uczniów konserwatoryum muzycznego odbył się w piątek wieczór muzyczny, złożony wyłącznie z utworów nieśmiertelnego mistrza, któremu w tym roku cały świat muzykalny składa hołd. Kompozycye fortepianowe Chopina jakkolwiek mogą być w celach pedagicznych dla wyrobienia techniki wirtuozowskiej uczniom najgorliwiej do studyowania polecane, najmniej z wszystkich innych zalecają się do popisywania się publicznego w rękach niedojrzałych jeszcze zupełnie duchowo adeptów sztuki; dlatego też pewien sceptycyzm przygotował słuchaczów do przyjęcia tego śmiałego i ryzykownego przedsięwzięcia, w obawie żeby hołd, aczkolwiek szczery nie musiał wzywać na pomoc pobłażania. Tem większe zatem uznanie należy się pracy profesorom konserwatoryum, że zdołali bogaty program przedstawić w wykonaniu niejednokrotnie bardzo zbliżonem do doskonałości, a ogółem bardzo poprawnem. Trema, stały towarzysz popisów uczniowskich i u niejednych brak zdecydowanej indywidualności artystycznej sprawił, że ten i ów szczegół zatracił swój wdzięk, że wogóle więcej było wybijanej rytmiki, jak płynącej melodyi, ale są to efekty tak zrozumiałe, że nie można im oddawać zbyt wielu słów niezadowolenia.

Przy przewadze sił kobiecych męskie talenty jednak odnosiły górę; panowie: Rosenblum, Poźniak i Podolski, sprawiali wrażenie nieomal zupełnie artystyczne. Panie naogół grały bardzo poprawnie, ale jeszcze raz dowiodły, że sentyment Chopina aczkolwiek zdawałoby się kobiecy i miękki, nie powinien być przez zbytnią niewieściość przesentymentalizowany. Pieśni reprezentowała p. Marya Gayczakówna, uczenica prof. Bandrowskiego, wykonywując z talentem i doskonałem opanowaniem technicznem trzy utwory Chopina.

Trio zostało z programu usunięte, albowiem nakaz władzy wyższej nie pozwolił elewom wojskowym wystąpić publicznie. B. W.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Juliusza Leo. Sekcya uchwaliła zakupić sikawkę parową dla miejskiej straży pożarnej. Następnie przyjęto wnioski magistratu w sprawie ustanowienia taryfy opłat za czynności komisyjne przy parcelach i ustalono interpretacyę § 18 ustawy budowlanej dla miasta Krakowa.

Dalej zaproponowano Towarzystwu budowy tanich domów odstąpienie dwóch parcel gminnych przy ulicy Koletek, w miejsce dwóch innych parcel na Harajewiczówce. Wreszcie uchwalono wnioski magistratu, w sprawie otwarcia i regulacyi ul. Małej, w dzielnicy XI (Dębniki).

Z teatru miejskiego. „Mandragora“, komedya w 3 aktach Mikołaja Macchiavelli'a, którą teatr krakowski wystawia w dniu jutrzejszym, jest jednym z najświetniejszych pomników satyry renesansowej. Autor jej, Mikołaj Macchiavelli, zasłynął w literaturze i historyi głównie jako pisarz polityczny, jako świetny wyobraziciel teoryi rządzenia, która odtąd nosi miano „macchiavelizmu“. Równocześnie jednak wielki umysł tego renesansowego Włocha okazał się zwycięski i w dziedzinie komedyopisarstwa. Jego „Mandragora“ przetrwała próbę czterech stuleci i zachowała do dziś dnia zarówno świeżość artystyczną, jak i nie powstrzymany pęd jędrnego, choć drastycznego humoru.

W wykonaniu „Mandragory“ na scenie krakowskiej weźmie udział znakomita artystka sceny warszawskiej, pani Honorata Leszczyńska. Inne role w komedyi wykonają pp.: Arkawinówna, Krysińska, Siemaszko, Szymborski, J. Węgrzyn, Maryański, Brandt.

Wieczór szkoły prof. Bandrowskiego zapowiada się bardzo interesująco, już choćby ze względu na bogaty różnorodny program pieśni i fragmentów operowych, rzadko w Krakowie wykonywanych. Akompaniować będzie p. Bolesław Wallek Walewski, który przez cały rok nauki stale towarzyszył przy lekcyach szkoły prof. Bandrowskiego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie 1 czerwca o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4) uroczyste posiedzenie, celem uczczenia jubileuszu prof. Pareńskiego.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana“. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa, zwołane na 27 b. m., z powodów formalnych nie przyszło do skutku, natomiast uchwalono odbyć walne zgromadzenie w jesieni b. r.

Wycieczka uczniów szkół ludowych męskiej i żeńskiej i seminaryum naucz. T. S. L. z Białej — bawiła przez dwa dni w Krakowie i oglądała pamiątki i zabytki naszego miasta. Wczoraj po południu wycieczka opuściła Kraków. Aranżerom wycieczki, nauczycielom i profesorom z Białej, należy się uznanie. Po Krakowie oprowadzali dziatwę członkowie akad. Koła T. S. L.

Z uniwersytetu. Artur Goldberger, kand. adw., rodem z Wadowic, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Pożar automobilu. Wczoraj około g. 4 po południu na ul. św. Jana w pobliżu hotelu Saskiego nastąpiło w przejeżdżającym automobilu p. J. Guzikowskiego zapalenie się benzyny wskutek pęknięcia rury odprowadzającej zużyty gaz i oliwę. Od płomieni powstałych wskutek zapalenia się benzyny zajęły się przednie siedzenia automobilu, które spłonęły wraz z deską odgradzającą motor od karoseli. Również inne części składowe automobilu doznały uszkodzenia. Szoferowi spalił się jego płaszcz.

Na miejsce przybyła zawezwana telefonicznie straż pożarna, która ogień ugasiła. Dzięki przytomności umysłu szofera, który odkręcił rezerwoar, benzyna wypalała się powoli i nie przyszło do eksplozyi, która mogłaby była pociągnąć za sobą smutne konsekwencye. Pożarowi automobilu przypatrywały się tłumy przechodniów.

Ataku epilepsyi dostał wczoraj w kościele św. Floryana przed południem podczas nabożeństwa, krawiec Mikołaj L. Choremu pierwszej pomocy udzieliło przybyłe na miejscu pogotowie ratunkowe.

Tak zwane automaty na dworcu kolejowym. Odnośnie do zamieszczonego pod powyższym tytułem artykułu w onegdajszym numerze „Nowej Reformy, p. naczelnik dworca kolejowego w Krakowie, prosi nas o stwierdzenie, że za funkcyonowanie automatów, po stacyach kolejowych ustawionych, nie odpowiada zarząd kolejowy; wszelkie dotyczące zażalenia i reklamacye należy wnosić do odnośnej firmy „Automaten-Gesellschaft w Wiedniu“, jako właścicielki dotyczącego automatu. W tym też celu znajdują się u portyerów w westybulu wchodowym druki, które należy ołówkiem kilkoma słowy wypełnić. Automaty funkcyonują na ogół nienagannie, bardzo często jednak psuje je publiczność, rzucając zamiast monety wskazanej, guziki metalowe, medaliki, krążki blaszane i t. p.

Z kraju.

Kardynał Kopp w Cieszynie. Donoszą nam z Cieszyna: Kardynał ks. Kopp z Wrocławia przybył tutaj w sobotę wieczór. Kardynał zabawi w Cieszynie przez trzy dni celem dokonania bierzmowania dzieci. Miasto jest udekorowane. Przybywającego kardynała powitał na dworcu burmistrz Cieszyna p. Bukowsky, poczem kardynał wśród szpalerów licznych licznych tłumów, zgromadzonych w ulicach, udał się do przygotowanych apartamentów.

Rzeszów, 29 maja. (Sprawa elektrowni.) Magistrat uchwalił przedstawić Radzie miejskiej tylko trzy firmy: A. E. G. „Union“, Siemens-Schuckert i Bermana — (wszystkie pruskie!), które wniosły oferty na budowę elektrowni. Faktem tym jest opinia publiczna wprost zaskoczona i oburzona do żywego zarazem, gdyż mimo tylu nawoływań i dyskusyj odda się krocie w ręce obce i to w ręce naszych wrogów. Wobec tego posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na wtorek, na którem ma zapaść ostateczna decyzya, zapowiada się burzliwie. W związku z tą sprawą zjechał tu w sobotę dr Steczkowski, dyrektor filii zakładu kredytowego ze Lwowa, który agituje pomiędzy radnymi za uwzględnieniem oferty A. E. G. „Union“.

Jubileusz lekarza. Dr Henryk Ebers obchodzi w b. r. 25-lecie swej pracy na stanowisku kierownika c. k. zakładu hydropatycznego w Krynicy.

Nowa apteka. Namiestnictwo udzieliło prawomocnie magistrowi farmacyi Piotrowi Gardulskiemu, dzierżawcy apteki w Szczucinie, koncesyi na otworzenie nowej apteki publicznej w Mielcu (w Rynku).

Sanok, 28 maja. (Z sądu.) W dniach 20 i 21 maja sądzoną była sprawa Józefa Pióreckiego i Ludmiły Pióreckiej obwinionej o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa. Józef Piórecki zajmował od kilkunastu lat urząd poczmistrza w Birczy, a w urzędzie pomagała mu córka Ludmiła jako ekspedytorka. Chcąc zdobyć łatwy dochód, wybierali z listów z Ameryki dolary, o ile zaś przyszła znaczniejsza przesyłka pieniężna z Ameryki do włościan okolicznych, to i ta poza obręb poczty w Birczy się nie dostawała. Pióreccy podrabiali potwierdzenia odbioru, fałszowali na nich podpisy odbiorcy, a jak trzeba było, to i podpisy wójta lub księdza, którzy tożsamość osoby adresata stwierdzać mieli, a pieniądze zabierali. W ten sposób manipulowali przez dłuższy czas, dopóki przypadek ich nie zdradził. Jaką kwotę faktycznie zdefraudowali, niewiadomo, o ile jednak śledztwo ustalić zdołało, to kwota zdefraudowana wynosiła około 35.000 koron. Pod wpływem śledztwa zwrócili Pióreccy, a względnie Ludmiła Piórecka, która na siebie całą winę brała, prawie całą szkodę biednym chłopom wyrządzoną, tak, że tylko około 3000 K. byłoby jeszcze do pokrycia. Ława przysięgłych zaprzeczyła w swym werdykcie pytanie co do winy Józefa Pióreckiego, skutkiem czego tenże uwolnionym został, natomiast potwierdziła pytanie co do Ludmiły Pióreckiej, która wyrokiem trybunału zasądzoną została na rok ciężkiego więzienia.

W dniu 24 maja rozpoczęła się rozprawa przeciw Rudolfowi Łapaczowi o zbrodnię usiłowanego rozbójniczego morderstwa, rabunku, kradzieży i gwałtu publicznego, oraz przeciw Wasylowi Siwakowi, Julianowi Buriańskiemu i Mendlowi Jaremu o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży. Rudolf Łapacz, cygan węgierski, jakkolwiek liczy dopiero 24 lat wieku znany jest dokładnie węgierskim i galicyjskim władzom bezpieczeństwa. Pod nazwiskami Janos Stojka, Joszef Kolcmpar i Antoni Barboński grasował od najmłodszych lat życia to w Węgrzech to w Galicyi, uprawiając zawodowo rzemiosło złodziejskie. Za kradzieże karany kilkakrotnie ciężkiem więzieniem niedługo w niem przebywał, bo zwykle udało mu się wyłamać kraty i uciec przed karą. Będąc na wolności utrzymywał się Łapacz tylko z kradzieży, które popełniał jednę po drugiej w odstępach czasu zależnych od tego, na jak długo na hulanki łup wystarczał. Przytem przerzucał się z miejsca na miejsce z błyskawiczną szybkością, jakby odległości dla niego nie istniały. Uciekłszy dn. 10 września z r. z więzienia sądu obwodowego w Tarnowie, okradł już 12 września dwóch gospodarzy w Nozdrzcu koło Dynowa, w dniu 30 września żyda w Dynowie, 1 października szynkarza w Obarzymie i sklep kółka rolniczego w Warze. W dniu 6 i 7 października był w Niebieszczanach i w Porażu, gdzie znalazł łup obfity, z łupem powrócił do Wary, a spieniężywszy go w Kąkolówce koło Błażowy, okradł już w dniu 16 października sklep kółka rolniczego w Wołodziu koło Birczy, a w nocy dnia następnego próbował szczęścia w Birczy. W jednem miejscu spłoszony, a w drugiem znalazłszy łup bardzo drobny, rzucił się z krzykiem „dawaj hroszi, bo twoja smert' bud[illegible]“ na starą żydówkę spotkaną na drodze w Starej Birczy, a kiedy pieniędzy przy niej znaleść nie mógł, przyłożył jej już ostre dłuto do krtani i byłby niewątpliwie życia ją pozbawił, gdyby nie to, że nadjeżdżający ludzie go spłoszyli. Ukrył się wtedy w chacie przy drodze do Przemyśla i tam przyłapał go patrolujący żandarm. Szkoda zrządzona przez kradzieże dokonane przez Łapacza wynosiła kilka tysięcy koron. Na podstawie werdyktu przysięgłych zasądzonym został główny oskarżony Łapacz na 10 lat ciężkiego więzienia, a inni oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Przemyśl, 29 maja. (Lokaut budowlany. — Na węgierskie wybory).

Od trzech tygodni wre w mieście naszem namiętna walka między majstrami murarskimi a pozbawionymi przez tychże zarobku murarzami, którzy w liczbie 500 są zrzeszeni w centralnym Związku zawodowym. Majstrowie zamknęli budowle za to, że jeden z nich został przez robotników zbojkotowany. Sprawa jednego stała się probierzem solidarności majstrów. Niemniej silnie trzymają się robotnicy. Znaczna ich część opuściła miasto udając się w poszukiwaniu zarobków poza Przemyśl. Majstrowie rozpoczęli obecnie usilne starania celem pozyskania sił roboczych zamiejscowych dla wykończenia najpilniejszych robót terminowych. Jednak wobec bardzo ożywionego ruchu budowlanego w całym kraju usiłowania majstrów pewnie tylko częściowo zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem. Sprowadzenie zaś obcych robotników do pracy w miejscu, jeszcze bardziej zaostrzy sytuacyę, o której dziś jeszcze nie można powiedzieć, kiedy i jak się rozwikła.

Na wezwanie ministerstwa wojny wysłała tutejsza komenda korpusu w sobotę i w niedzielę kawaleryę i piechotę dla asystencyi podczas wyborów na Węgrzech. Dotąd opuścił Przemyśl 8 pułk dragonów i pięć kompanii 10 p. p. uzbrojone na sposób wojenny tj. każdy szeregowiec otrzymał 130 ostrych nabojów.

Napad bandycki. W nocy z piątku na sobotę we wsi Konotopy pod Sokalem złożona z kilku uzbrojonych ludzi banda rabusiów włamywała się do tamtejszej karczmy, w której mieszkał żyd karczmarz z rodziną. Na to nadszedł patrolujący właśnie wachmistrz posterunku żandarmeryi w Konotopach. Jeden z zaskoczonych w ten sposób bandytów odwrócił się nagle i strzelił z rewolweru do żandarma, trafiając go w okolicę serca. Żandarm jest umierający. Bandyci zbiegli prawdopodobnie w stronę granicy rosyjskiej.

Telefon w Borysławiu. Dnia 1 czerca oddaną będzie do publicznego użytku w urzędzie pocztowym i telegraficznym w Borysławiu, publiczna mownica telefoniczna, która służyć będzie do nadawania fonogramów i prowadzenia rozmów lokalnych i międzymiastowych.

Rosyjski rewolucyonista przed sądem. Nasz korespondent z Tarnopola donosi: „Prawie równocześnie z głośną aferą szpiegowską w Czerniowcach przyaresztował żandarm dnia 28 grudnia u. r. w Mielnicy Jakóba Antonowicz-Dudniczeńkę, urodzonego w Chocimiu, lat 37, prawosławnego, żonatego, rzekomo murarza z zawodu. Zeznał on, że przed kilku dniami przekroczył granicę w okolicy Okopów św. Trójcy, poczem wozem przez Mielnicę pojechał do Czerniowiec, aby zakupić zapas broni i wrócić do Rosyi. Żandarm zarządził u Dudniczenki rewizyę domową, podczas której znalazł zapas broni, pistolety systemu „Parabelum“ i „Webley“, patrony, kilka egzemplarzy czasopisma rosyjskich anarchistów-komunistów „Burewiestnik“ broszurę o historyi anarchizmu w Rosyi i inne. — Dudniczenko tłumaczył się, że jest przemytnikiem towarów z Austryi do Rosyi, pistolety zaś, który u niego znaleziono, miały to być wzory, wedle których kupiec w Czerniowcach zakupił ich większą ilość, broszury zakupił u przekupniów w Czerniowcach, aby miał co czytać; wreszcie znaczna, znaleziona przy niem gotówka, miała mu służyć na koszta podróży do Ameryki. Były to zeznania zmyślone. Aresztowani pod zarzutem szpiegostwa w Czerniowcach ajenci rosyjscy Dementij, Kamiński i Kowalski zeznali, że Dudniczenko jest członkiem partyi rewolucyjnej. Chocimski naczelnik powiatowy Szczepan Sławiński zeznał, że Dudniczenko należy do międzynarodowej grupy anarchistów-komunistów i że z Chocimia zbiegł jeszcze 21 października u. r. z tego powodu, że jeden z aresztantów politycznych więzienia chocimskiego zdradził plany anarchistów chocimskich, a między innemi także projekty Dudniczenki. W Czerniowcach toczyły się narady anarchistów nad uwolnieniem towarzyszy z więzienia chocimskiego a między innemi i brata Dudniczenki. Zdaniem Sławińskiego gotówka znaleziona przy Dudniczence pochodzi z obrabowania poczty zdążającej z Chocimia do stacyi Mamałyga.

Gdy i inne punkty jego twierdzeń nie utrzymały się, Dudniczenko zmienił swe zeznania. Przyznał, że jest rewolucyonistą rosyjskim i otrzymał polecenie udania się do Paryża po broszury treści socyalistycznej. Broszury te nadeszły rzeczywiście, więc z zakupioną bronią i broszurami miał wrócić do Rosyi. Do Paryża z powodu choroby nie pojechał i wówczas w Mielnicy został aresztowany.

Rozprawa odbyła się w sobotę przed tutejszą ławą przysięgłych i była tajną. Werdykt przysięgłych i wyrok był — uwalniający.

Z obcych zaborów.

Polacy, a poświęcenie zamku cesarskiego w Poznaniu. Donosiliśmy swego czasu, że w kołach, grupujących się około tak zw. polskiego kasyna szlacheckiego w Poznaniu, powstała myśl wzięcia udziału w poświęceniu tamtejszego nowego zamku cesarskiego. W sprawie tej pisze berlińska, katolicka „Germania“:

„Uroczyste poświęcenie pałacu królewskiego w Poznaniu nastąpić ma wkrótce, a mówią też tem, że książę Eitel Fryderyk na stanowisku wojskowem przeniesie się do Poznania i tamże w zamku zamieszka. W dniach ostatnich — jak piszą do „Voss. Ztg.“ z Poznania — podobno przywódcy polscy naradzali się nad tem, jakieby stanowisko zająć mieli Polacy wobec zaproszenia na uroczystość poświęcenia pałacu, jako też wobec dworu księcia. Uchwała zapadła w tym sensie, by skorzystać z zaproszeń, a pewien magnat polski otrzymał upoważnienie, aby zajął się pośrednictwem. W niemieckich kołach kresów wschodnich śledzi się ten bieg rzeczy z pewnem zakłopotaniem, ponieważ towarzyskie stosunki pomiędzy dworem księcia a szlachtą polską, doprowadzićby mogły do ostąpienia od teraźniejszej niemiecko-narodowej polityki na kresach wschodnich, a do podjęcia dawnej polityki pojednawczej, która niemczyźnie wielką, prawie niepowetowaną stratę przyniosła“.

„Germania“ podziela to zdanie, że ugodowe umizgi szlachty polskiej do księcia pruskiego mogłyby polepszyć położenie ludności polskiej i dla zachęcenia Polaków do takiej polityki odwołuje się nawet na głos jakiegoś „starego Niemca“. Tymczasem doświadczenie, jakie przyniosła Polakom polityka urzędowa za Capriviego, powinna ich chyba powstrzymać od dalszych tego rodzaju prób. Jak też donoszą pisma poznańskie, myśl udania się w dniu otwarcia na zamek cesarski, nie znalazła aprobaty większości szlachty wielkopolskiej i dlatego zupełnie zaniechaną została.

Zjazd polskich chirurgów. Czas zjazdu chirurgów polskich w Warszawie został oznaczony na 6, 7 i 8 października b. r. Zgłoszenia wykładów, oraz zapisy na zjazd przyjmuje Biuro komitetu zjazdu (Warszawa, ul. Kopernika 15 — Profesor dr Kryński).

Odpowiedzialność za niedyskrecyę. Dziennik „Warszawskoje Słowo“ pisze: „Za ogłoszenie szczegółów śledztwa przedwstępnego w sprawie o zabójstwo ucznia Chrzanowskiego, wszystkie pisma warszawskie pociągnięte zostają do odpowiedzialności z punktu 1 artykułu 1038 kodeksu karnego.“

Kara prasowa. Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego wydawcy „Dziennika Kijowskiego“ skazani zostali w drodze administracyjnej na 300 rubli grzywny, lub dwa miesiące aresztu za artykuł p. t. „Ad absurdum“, zamieszczony nr 119 tego pisma.

Ze świata.

Katastrofa z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią. W willi właściciela fabryki Fryca Czimega pod Bernem na Morawach oficer 14 pułku obrony krajowej August Redlhammer pokazywał pani domu i jej pokojówce nowy browning. Na uwagę p. Anny Czimeg, że należy z bronią obchodzić się ostrożnie porucznik odparł, że browning nie jest nabity, i wymierzył z żartu do pani domu. Nagle padł strzał. Kula przeszyła na wskróś lewe płuco pani domu, która padła na ziemię ciężko zraniona. Porucznik wybiegł do swego pokoju i tam się zastrzelił. Ranną panią Czimeg odwieziono do szpitala.

Protektorat nad II międzynarodowym kongresem myśliwskim, który ma się odbyć w Wiedniu od 5 do 7 września, objął arcyks. Fryderyk.

Wyrok śmierci na Hofrichtera. O tem, że obecna karna procedura wojskowa jest wprost rażącym anachronizmem, co zresztą nie powinno dziwić wobec jej istnienia przez 150 lat, świadczy fakt, że wyrok na Hofrichtera został tylko przez prasę wiedeńską stwierdzony jako rzecz prawdopodobna. Urzędownie dotąd nic nie wiadomo o wyroku, który zapadł w sobotę przed południem. — A oto szereg okoliczności, na których podstawie prasa wiedeńska doszła do wniosku, że wyrok zapadł i że brzmi na karę śmierci:

Krótkość posiedzenia w piątym dniu rozprawy, wczesne jej ukończenie w porze, która nie była

obiadową, fakt, że kapitan-audytor pozostał sam w zamkniętej sali, ażeby, jak się domyślano, uporządkować materyał śledczy — wszystko to wskazuje, że ukończono postępowanie karne. Tak rozpoczął swoje rozumowanie jeden z dzienników wiedeńskich, pisząc dalej: W dodatku oficerowie, którzy dotąd przychodzili na rozprawę w paradnym mundurze, z przepaską polową, ale w czapce, tym razem przybyli nie w czapkach, ale w czakach. Wyszedłszy z sali sądowej, szli powoli i poważnie, bardzo mało mówiąc z sobą. Członkowie sądu nie zgromadzili się już po południu. Wyrok zapadł, a funkcye ich skończyły się.

W ten sposób domyślono się, że wyrok zapadł, a wobec faktu przyznania się Hofrichtera do winy, skazanie na śmierć jest nieuniknione.

Z Pragi donoszą, że najstarszy członek kolonii polskiej i honorowy członek „Klubu polskiego“ w Pradze, p. Stanisław Towarnicki, zrezygnował ze wszystkich godności i z „Klubu“ wystąpił z powodu niesnasek wewnętrznych w łonie „Klubu“. Wraz z nim zrezygnował cały wydział „Klubu“.

Wrzodzianka (furonce — „furunkel“), na którą zachorował wedle wiadomości urzędowych, cesarz Wilhelm, jest zapaleniem skóry i tkanki pod nią się znajdującej. Wrzodzianka powstać może na każdej części ciała i występuje czasami gromadnie, często nawet u zdrowych ludzi, następnie u chorych na cukrzycę, u rekonwalescentów po tyfusie itd. Choroba z reguły nie jest groźna.

Depozyt sułtana. Z Berlina donoszą: „Localanzeiger“ donosi, że sąd najwyższy zniosł wyrok berlińskiego sądu krajowego, odrzucający skargę byłego sułtana Abdul Hamida przeciw Bankowi państwowemu o wydanie depozytu 16 milionów franków. Spór prawny jednak na tem się nie skończy, gdyż bank państwowy odwoła się teraz do sądu państwowego.

Stracenie mordercy. W Paryżu został stracony niejaki Laroche, który zhańbił, a następnie zamordował 16-letnią dziewczynę. Zbrodniarz nie okazał żadnej skruchy przed śmiercią. Ojciec jego był obecny przy straceniu.

Strajk kolejowy. Z Paryża donoszą: Jak donoszą z Nicei, prawie cała służba kolei południowej (dług. 418 klm). ogłosiła strajk z powodu dyscyplinarnego ukarania jednego z funkcyonaryuszy.

Przegrał 7 milionów. Król bawełniany i zbożowy, Patten, poniósł, jak donoszą z Nowego Jorku, wielkie straty. Gdy przed dwoma miesiącami pojawiły się wiadomości o złym stanie zasiewów, Patten zakupił olbrzymie ilości zboża. Wiadomości te były przesadzone i ceny zboża szybko spadły, skutkiem czego Patten, który zakontraktował zboże po wysokich cenach, stracił około 7 milionów koron. Patten liczy 50 lat życia, ma się wycofać z interesów.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Faustyny Motzyckiej złożył p. Robert Wolff dla Tow. Szkoły ludowej 25 K.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. B. Maniowskiego n. religii gr.-kat. w Borszczowie, a ks. A. Sodomorę w Podhajcach; S. Salaniakównę n. 5 kl. szkoły w Sądowej Wiszni, M. Ukleję n. 4 kl. szkoły im. Sienkiewicza w Przemyślu, T. Gliwównę n. 4 kl. szkoły w Jodłowej, F. Pagacza n. 4 kl. szkoły m. w Niepołomicach, Z. Schüssla n. 4 kl. szkoły w Jezupolu, J. Geciównę n. 4 klas. szkoły w Nadziejowie, M. Tarnawskiego n. kier. 2 kl. szkoły w Kontach. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 klasowych: W. Dąbrowskiego w Horożance, M. Litwinównę w Supranówce, M. Sowównę w Oleszowie, J. Tymczyszyna w Tatarynowie, O. Babicką w Targowicy, S. Wesołowskiego w Swaryczowie, Annę Jachimowiczównę w szkole żeńskiej w Kłaju, M. Krogulecką w Stubnie, G. Kizyna w Hruszowie. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: S. Isajczykównę w Baryczu, C. Krzęsnicką w Krównikach, E. Kowalika w Witwicy, B. Woźniaka w Podliskach, M. Palidwora w Krzywkach, M. Suchopałkównę w Szeszerowicach, M. Soroczkównę w Dubie, F. Pisarskiego w Janczowej, J. Gewczuka w Jaworowie, A. Gajowskiego w Sapohowie, W. Dumanowskiego w Myszkowcach, P. Migielównę w Myślatyczach, M. Liwczaka w Woli Baranieckiej, M. Berezównę w Stańkowcach, R. Łaszczakównę w Korniowie. Przeniosła S. Kasprowicza z Zalesia do Doliny.

Z kalendarza. W poniedziałek 30 maja: Feliksa p., Anastazego i Ferdynanda; we wtorek 31 maja: Anieli Mer. i Petroneli pp.; we środę 1 czerwca: Jakóba bw. i Fortunata w.

Wschód słońca dn. 31 maja o godzinie 3 m. 39, zachód o godz. 7 m. 36; długość dnia godz. 15 m. 57.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 29 maja termometr doszedł od + 8·7 do + 20·2 C.; barometr opadał.

Dnia 30 maja o godzinie 7 rano stan barometru 737·6 mm., termometru 12·8 C.; wiatr północno-północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Madame Sans-Gêne“. (Występ p. H. Leszczyńskiej.)

We wtorek: „Mandragora“. (Występ p. H. Leszczyńskiej.)

We środę: „Madame „Sans-Gêne“. (Występ Hon. Leszczyńskiej.)

We czwartek: „Mandragora“. (Występ p. H. Leszczyńskiej.)

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W poniedziałek: „Wesoła para“.

We wtorek: „Jadzia do wszystkiego“.

We środę: „Posłaniec 6666“.

We czwartek: „Ułani księcia Józefa“.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 maja.

Obchód grunwaldzki we Lwowie. W piątek odbył się urządzony staraniem Klubu społeczno-naukowego skromny a poważny obchód grunwaldzki w sali ratuszowej. Rozpoczął się przemówieniem prof. dr M. Janika, który w wyczerpującym, o szerokie tło historyczne opartym wywodzie scharakteryzował znaczenie wielkiego zwycięstwa grunwaldzkiego w historyi polskiej.

Pięknie i składnie wypadła część artystyczna programu obchodu. Doskonała interpretatorka Szopena p. Dwernicka odegrała Etudę Cis-mol, Prelude H-mol, Baladę F-mol. P. Adwentowicz z zapałem i porywającem odczuciem deklamował „Grunwald“ Konopnickiej. Prof. Diani bardzo pięknie odśpiewał pieśń Karłowicza „Skąd pierwsze gwiazdy“, aryę z „Cyganeryi“ Leoncavalla i pieśń „Di te“ Tirindellego. Pięknie oddeklamowała p. Wielandówna art. teatru, Adamowicza „Na starej harfie“.

Zjazd łowiecki. Zakończeniem zjazdu łowieckiego we Lwowie (w sobotę) było strzelanie popisowe. Do strzelania z pistoletów na odległość 25 kroków do tarczy stałej stanęło siedmiu strzelców. Nagrodę zdobył porucznik p. Lenz, drugą p. Stanisław Bromilski. Do strzelania kulami do tarcz stałych na odległość 80 kroków stanęło 21 strzelców. Nagrodę pierwszą zdobył p. Kazimierz Marmarosz, drugą p. Emilia Jędrzejowiczowa, trzecią p. Ludwik Szanecki, czwartą p. R. Lisowski. Do strzelania kulami do tarcz stałych na odległość 120 kroków stanęło 19 zapaśników. Nagrodę pierwszą zdobył p. Ludwik Szanecki, drugą p. Maks Aigner, trzecią p. Stanisław Bromilski. Do strzelania do tarcz stałych na odległość 300 kroków przez lunety, stanęło 18 strzelców; nagrodę pierwszą otrzymał hr. Mniszek, drugą p. Jędrzejowiczowa, trzecią p. Kazimierz Pepłowski, czwartą porucznik Władysław Krogulski. Do strzelania do tarczy ruchomej, przedstawiającej dzika, na odległość 100 kroków, stanęło 22 strzelców; pierwszą nagrodę zdobył p. Zdzisław Marmarosz, drugą p. Jędrzejowiczowa, trzecią p. Ryszard Sartori. — Do strzelania na 100 kroków do ruchomego lisa, stanęło 12 strzelców; nagrodę pierwszą zdobył p. Jaroszyński, p. Ryszard Sartori, trzecią p. Zdzisław Marmarosz.

Z kolei nastąpiło strzelanie o premię p. Maryana Jaroszyńskiego, przeznaczoną dla zwycięzcy dnia. Do strzelania tego stanęli tylko zdobywcy pierwszych nagród; strzelano do ruchomego dzika na odległość 100 kroków. Zwycięzcą dnia był sam premiodawca p. M. Jaroszyński, więc premię (postać kobiety, wykonaną w białym marmurze kararyjskim) wziął p. Kazimierz Marmarosz, po trzykrotnem rozstrzeliwaniu się z własnym synem Zdzisławem.

Strzelanie popisowe zakończyło strzelanie do krążków glinianych, rzucanych w powietrze, a naśladujących lot gołębia. Strzelało 19 strzelców. — Pierwszą nagrodę zdobył Jan hr. Drohojowski, drugą p. Ludwik Szanecki, trzecią p. Stanisław Pieńczykowski.

Skrytobójcze morderstwo. Ze Lwowa telegrafują: W nocy z soboty na niedzielę zamordowano za rogatką Janowską czeladnika ślusarskiego Konieczkowskiego kilkunastu cięciami nożem. Policya aresztowała jednego z domniemanych sprawców, Pogorzelskiego i jest na tropie innych. Istnieje podejrzenie, że morderstwo było uplanowanym zamachem.

Smierć na dworcu kolejowym. Ze Lwowa telegrafują: W powrocie z Budapesztu, zmarł w nocy z soboty na niedzielę na dworcu kolejowym na udar serca, emerytowany inspektor szkolny okręgu lwowskiego radca szkolny Howorka.

Odjazd wojska na Węgry. Ze Lwowa odeszło dziesięć kompanii 30 p. p. na Węgry. Jest to pogotowie na czas wyborów na Węgrzech, poczem kompanie te powrócą do Lwowa.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Krysia leśniczanka.

Wyrok na Hofrichtera.

(Tel. „Now. Reformy“ z dnia 30 maja.)

Wiedeń. Do dzisiaj niema jeszcze żadnych pewnych wiadomości o wyroku na Hofrichtera. Zapewniają jednak, że sąd nie uczynił wniosku o ułaskawienie. — Mimo to uważają ułaskawienie za możliwe. Możliwem jest jednak, że cała sprawa będzie przekazaną wyższemu sądowi wojskowemu do ponownego rozpatrzenia.

Hofrichter dotąd nic nie wie o wyroku i dowie się o nim dopiero po jego zatwierdzeniu. Hofrichter jest od kilku dni nadzwyczaj wzburzony i nocami nie może sypiać. Kilkakrotnie musieli mu lekarze podawać środki uspokajające. Lekarze utrzymują jednak, że wszystko to jest tylko symulacyą.

Od kilku dni Hofrichter nic nie mówi i na żadne pytania nie daje odpowiedzi.

Żona Hofrichtera prosiła o pozwolenie zobaczenia się z mężem, czemu jednak odmówiono. Z mężem będzie się ona mogła zobaczyć dopiero po zatwierdzeniu wyroku i zawiadomieniu o nim Hofrichtera.

Berno. „Lidowe Nowiny“ donoszą z Wiednia, że Hofrichter odwołał w czasie rozprawy przyznanie się do winy. Oświadczył on mianowicie, że przyznał się tylko po to, aby spowodować korzystniejsze orzeczenie psychiatrów, a nadto był tak wyczerpany długim aresztem śledczym, że nie wiedział, co mówi.

Zdaje się, że Hofrichter cofnął przyznanie się do winy w tym celu, aby uniknąć kary śmierci.

Z podróży cesarza do Bośni.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 30 maja.)

Bośniacki Brod. Cesarz przybył obecnie po raz drugi do Bośniackiego Brodu. Już o godzinie 4 rano zjawiły się na dworcu kolejowym deputacye gminne obywateli, chłopów z żonami i dziećmi w malowniczych strojach. Publiczność ustawiła się koło dworca i wzdłuż drogi, którą cesarski pociąg przejeżdżał i przybywszy na miejsce wieczorem czekała przez całą noc. — Wiele stowarzyszeń przybyło ze sztandarami i zajęto miejsca na kilka godzin przed przybyciem pociągu.

O godzinie 4 przybył pierwszy pociąg dworski ze świtą cesarza i urzędnikami dworskimi. Krótko przed godziną 5 z rana strzały moździerzowe zapowiedziały przybycie pociągu cesarskiego.

Cesarz stał w oknie wagonu salonowego i dziękował ukłonami za entuzyastyczne przyjęcie. Muzyka wojskowa zagrała hymn państwowy, któremu towarzyszył śpiew zebranej publiczności i deputacyi.

Po powitaniu przez naczelnika kraju, generała Vareszanina, i komendanta korpusu Aufenburga, powitał cesarza burmistrz Bośniackiego Brodu Mahmed Hafid Hodzic przemówieniem, na które cesarz odpowiedział:

„Dziękuję panu za wierne i lojalne powitanie na granicy mego pięknego kraju. Mile przypominam sobie pierwszy mój pobyt w tem mieście. Było dla mnie potrzebą serca zwiedzić Bośnię i Hercegowinę, aby wśród ludności tych pięknych krajów zabawić przez kilka dni“.

Po przemówieniu cesarza odezwały się powszechne okrzyki: Živio!

Cesarz rozmawiał następnie z burmistrzem i deputacyami, które przybyły na dworzec. — Także ministrowie Aehrenthal, Burian, Schoenaich, br. Bienerth i Khuen-Hedervary, którzy wysiedli z pociągu, rozmawiali z osobistościami, przybyłemi na dworzec dla powitania cesarza.

Po półgodzinnym pobycie, odjechał cesarz w dalszą drogę do Serajewa. Odjazdowi pociągu towarzyszyły okrzyki: „Živio“.

Środki ostrożności.

Sarajewo. Poczyniono tu z okazyi przyjazdu cesarza bardzo wielkie środki ostrożności. Burmistrz wydał do ludności odezwę, wzywającą właścicieli hoteków, restauracyj i osoby prywatne, którzy przyjmują obcych przyjezdnych, aby najpóźniej w przeciągu 6 godzin zażądali od nich legitymacyj i zawiadomili o nich policyę. Każdy, wynajmujący mieszkanie obcym przyjezdnym jest osobiście odpowiedzialny za ich zachowanie się. O każdym podejrzanym policya ma być natychmiast zawiadomioną.

Głos chorwacki o podróży.

Wiedeń. „Kroatische Korrespondenz“ ogłosiła artykuł, napisany z powodu podróży cesarza do Bośni przez ks. Iwana Saricza, biskupa-sufragana w Sarajewie i posła sejmowego. Autor artykułu powiada, że Chorwaci są zadowoleni z podróży cesarza do Bośni, ubolewają tylko, że mu nie towarzyszy żaden polityk chorwacki. Przyszłość, to znaczy oczekiwane konieczności państwowe okażą, jak potrzebnem to było i jak uzasadnionem jest nasze ubolewanie. Ale przyjdzie pora potęgi Austryi w dniu, gdy Bośnia i Hercegowina zostanie przyłączona do Chorwacyi. Ten zamach jest konieczny dla usunięcia trudności politycznych na Węgrzech i w Chorwacyi. Tryalizm jest konieczny, poczem nastąpi federacya austryacka, która da państwu potęgę większą od niemieckiej.

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 30 maja.)

Socyaliści a konferencye czesko-niemieckie.

Praga. „Prawo Lidu“ donosi: Czescy posłowie socyalno-demokratyczni przedłożą zaproszenie ze strony czeskich agraryuszów do wzięcia udziału we wspólnych konferencyach stronnictw czeskich w sprawie projektu językowego Bukwaja, tudzież w konferencyach czesko-niemieckich, projektowanych przez rząd, socyalno-demokratycznemu Związkowi. Stanie się to z tego powodu, ażeby także niemieccy i polscy socyalistyczni posłowie mogli wyrazić swoje zdanie w tej sprawie.

Wszechsłowiański uniwersytet.

Praga. Z powodu kongresu wszechsłowiańskiego w Sofii, ma, jak donoszą tutejsze dzienniki, podniesiona być myśl urządzenia w Pradze uniwersytetu wszechsłowiańskiego. Myśl ta zostałaby urzeczywistniona w ten sposób, że powstałyby w czeskim uniwersytecie tutejszym katedry rosyjskie, bułgarskie i serbskie.

Wiec Izb lekarskich.

Wiedeń. Z powodu uchwały komisyi Izby posłów dla ubezpieczenia społecznego w sprawie obowiązku ubezpieczenia osób, mających dochód wyższy niż 2400 koron rocznie, odbył się wczoraj nadzwyczajny wiec austryackich Izb lekarskich i zjazd delegatów związku państwowego austryackich organizacyi lekarskich. Na obu zgromadzeniach uchwalono rezolucye, oświadczające, że lekarze obstają na stanowisku, iż osoby, mające dochód roczny ponad 2400 kor. powinny być wyłączone z obowiązku ubezpieczenia.

Kongres mieszkaniowy.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem odbyło się otwarcie międzynarodowego kongresu mieszkaniowego, na który przybyło około 100 delegatów z wszystkich państw. Prezydentem honorowym wybrany został delegat belgijski Lepreux, zaś przewodniczącym b. minister sprawiedliwości Klein.

Niemiecka kultura.

Wiedeń. W V dzielnicy odbyły się wczoraj przed znajdującym się tu „Domem czeskim“ demonstracye niemiecko-narodowe. Demonstranci po odśpiewaniu pieśni „Die Wacht am Rheim“, obrzucili „Dom czeski“ kamieniami. Kilka osób odniosło lekkie zranienia.

Koniec wyborów.

Sarajewo. Onegdaj odbyły się wybory z większych posiadłości. Zwyciężyli kandydaci mahometańskiej organizacyi narodowej znaczną większością, przeciw kandydatom samodzielnym. Na tem wybory ukończono. Odbyły się one wszędzie spokojnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 maja.

Tryest. Umarł tu członek Izby panów Hütterot.

Konstantynopol. Minister marynarki podał się do dymisyi. Jako powód podano oficyalnie wzgląd na zdrowie.

Choroba cesarza Wilhelma.

Berlin. Stan zdrowia cesarza Wilhelma nie budzi żadnych obaw. Przeniesienie prawa podpisywania aktów i dokumentów na następcę tronu nastąpiło skutkiem porady lekarzy, którzy uznali to za konieczne, ażeby zapobiedz wszelkiemu ruchowi stawów, a przez to przyspieszyć proces gojenia się. Opatrunek zmieniono. Cesarz nosi rękę na temblaku, ale ma zupełną swobodę ruchu.

Berlin. Stan zdrowia cesarza Wilhelma nie jest, zdaje się, tak korzystny, jak go przedstawiają oficyalne biuletyny. Cesarz nie przybył bowiem wczoraj na obiad, wydany przez włoskiego ambasadora na cześć ministra San Giuliano i wysłał cesarzową, jako swoją zastępczynię.

Poczdam. Onegdaj dokonał tajny radca prof. Berg otwarcia wrzodu na przegubie prawej ręki cesarza.

Car i studenci.

Petersburg. (Pet. Ag.) Car Mikołaj przyjął w Carskiem Siole deputacye studentów uniwersytetu petersburskiego i innych petersburskich szkół wyższych, razem przeszło 50 studentów. Pomówiwszy z poszczególnymi członkami deputacyi, wygłosił car mowę, w której wyraził podziękowanie za miłość i oddanie się studentów dla Rosyi. Oby te uczucia coraz bardziej wzrastały, aby Rosya stała się spokojną, silną i sławną.

Potem polecił car studentom, aby oznajmili kolegom, że cieszyłoby go, gdyby liczba studentów żywiących takie zapatrywania, z każdym rokiem wzrastała. Słowa te przyjęto entuzyastycznymi okrzykami: Hurra! Potem pozwolił się car odfotografować w środku grupy studentów. Przy pożegnaniu studenci wznieśli znowu okrzyki: Hurra! i odśpiewali hymn narodowy.

Deputacya ta reprezentowała odłam młodzieży uniwersyteckiej, hołdujący ideałom Puriszkiewicza i dra Dubrowina. Jest to t. zw. „czarna sotnia“ uniwersytecka, którą stworzył sobie reakcyjny nacyonalizm dla rozbijania solidarności młodzieży i szpiegowania jej dążeń wolnościowych. Car przyjmując na uroczystej audyencyi tych obiecujących młodzieńców, postąpił bardzo konsekwentnie, bo przecie sam jest członkiem czarnosecinnego związku rosyjskiego narodu, nosi na uniformie jego odznakę i obdarza poszczególne oddziały Związku swojemi portretami, zaszczyca telegramami dziękczynnymi i t. d.

Przyp. red.

Finlandya i Rosya.

Helsingfors. (Pet. Ag.) Sejm odrzucił cesarskie propozycye dotyczące nadzwyczajnego podatku wojskowego na r. 1911 i wyznaczenia środków dla uzupełnienia funduszu wojennego na r. 1910.

Włoski minister w Berlinie.

Berlin. Włoski minister spraw zagranicznych Sam Giuliano i szef jego gabinetu hr. Sforza, byli na posłuchaniu u cesarza w Nowym Pałacu. Potem cesarz rozmawiał z samym ministrem. Cesarz nadał ministrowi San Guilianowi i włoskiemu ambasadorowi w Berlinie wielkie krzyże orderu Czerwonego Orła.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj włoskiego ministra spraw zagranicznych San Giuliano na osobnem posłuchaniu i wręczył mu wielki krzyż orderu Czarnego Orła.

Nowa okupacya.

Belgrad. Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu doniesień dzienników, że Austrya okupowała sporne wyspy na rzece Drinie. Dzienniki wzywają rząd, aby energicznie przeciw temu zaprotestował.

Powstanie w Albanii.

Salonika. Główną kwaterę wojenną przeniesiono z Werissowicy do Diakowy.

Kwestya kreteńska.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że mocarstwa zasadniczo przyznały Turcyi, iż ani Zajmis, ani żaden inny Grek nie może być komisarzem Krety. Tylko Rosya nie przysłała jeszcze odpowiedzi.

Echo komuny.

Paryż. Wczoraj po południu zebrali się socyaliści na cmentarzu Pére Lachaise, aby uczcić pamięć pochowanych tam komunardów. Dep. Vaillant wygłosił mowę, w której zawołał: „Niech żyje komuna!“ Prefekt policyi nie pozwolił mu skończyć mowy. Zarządzono znaczne środki celem zapobieżenia rozruchom.

Encyklika papieża.

Rzym. Z okazyi 200-letniej rocznicy kanonizacyi św. Karola Boromeusza wydał papież encyklikę, w której stwierdza, że Karol Boromeusz swego czasu zwalczał prądy bardzo podobne do dzisiejszych prądów modernistycznych w religii. Papież poleca duszpasterzom utrzymywanie czystości wiary i jako środek podaje naukę katechizmu; zwalcza usuwanie nauki religii ze szkół, daje wskazówki co do kazań i udzielania sakramentów św. Wreszcie zaleca duchowieństwu dyscyplinę i posłuszeństwo.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 maja.

Pierwszy wykład prof. Ignacego Chrzanowskiego. W natłoczonej po brzegi publicznością i słuchaczami auli uniwersytetu, w obecności członków senatu akademickiego, profesorów i przedstawicieli świata literatury i nauki i licznego zastępu pań odbył się dziś o godz. 11 w południe inauguracyjny wykład nowo powołanego na katedrę historyi literatury polskiej w naszym uniwersytecie prof. Chrzanowskiego.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu we czwartek.

Uczczenie pamięci mieszczanina Oracewicza. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono wybór miejsca na płaskorzeźbę ku pamięci Marcina Oracewiza na baszcie passamoników, poruczyć komisyi, złożonej z dwóch członków sekcyi ekonomicznej i Rady artystycznej.

Szpital epidemiczny w Krakowie. Na sobotniem posiedzeniu komisyi sanitarnej uchwalono wybudować w Krakowie szpital epidemiczny, na 158 łóżek; liczbę tę obliczono procentowo do stosunku liczby ludności, jedno łóżko na tysiąc mieszkańców, przyczem za najpilniejsze budynki uznano: dom dla chorych na szkarlatynę, z dwoma oddziałami, klasowym i bezpłatnym; dom izolacyjny; dom obserwacyjny; kuchnie i pralnie; zakład desinfekcyjny i rezerwowy, wreszcie barak rozkładowy.

Następnie zawiadomił fizyk komisyę o nowym wypadku tyfusu plamistego, jaki zaszedł w Krakowie, przy ul. Blich. Miejski urząd zdrowia dowiedział się o tym wypadku 24 maja i rozwinął natychmiast energiczną akcyę zaradczą, o czem już szczegółowo donosiliśmy. Dom przy ul. Blich, w którym zaszedł wypadek tyfusu plamistego, dozoruje miejska straż pożarna i policya, nie wypuszczając, ani też wpuszczając nikogo z zewnątrz. Większość mieszkańców domu utrzymuje magistrat, co kosztuje 75 koron dziennie. Desinfekcyę całego domu przeprowadzono już w zupełności.

Co do pracowni chemicznej miejskiej — komisya uznała za konieczne pozostawienie jej nadal, jako placówki naukowej i instytucyi, koniecznej ze względów praktycznych.

Dalej uchwalono wniosek r. m. prof. Pareńskiego, aby przeprowadzić rokowania z rządem, aby się rząd zgodził na wybudowanie przez miasto nowego gmachu na pomieszczenie sądu karnego i więzienia, a natomiast, aby odstąpił całą realność obecnego sądu wraz z więzieniami na własność miasta.

Na wniosek prof. Ponikły uchwalono zwrócić uwagę magistratu na wadliwe sposoby polewania ulic przez prywatne osoby.

W sprawie utrzymania porządku ulicznego na wniosek prof. Pareńskiego uchwalono umieścić takie same kosze na odpadki na ulicach, jakie są obecnie na plantacyach miejskich. — W końcu przyjęto wniosek prof. Domańskiego, aby się udać do krajowej Rady szkolnej o drukowanie w wypisach dla dzieci przepisów hygienicznych.

Wreszcie przyjęto propozycyę miejskiego urzędu zdrowia, aby się zwrócić do fabryki torebek papierowych z propozycyą drukowania na nich ostrzeżeń o gruźlicy, oraz do aptek o drukowanie ich na papierach, służących do opakowania.

Walka z zaraźliwemi chorobami w Krakowie. W sobotę odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej, na którem uchwalono jednogłośnie wniosek fizyka miejskiego dra Janiszewskiego, aby około 1 czerwca znieść kontumacyę w Domu kalek w ogrodzie angielskim przy ul. Lubicz, ponieważ ostatni wypadek tyfusu plamistego zaszedł 9 maja i od tego czasu, pomimo ścisłej kontroli nie można było stwierdzić nawet podejrzanego wypadku.

Kadencya czerwcowa sędziów przysięgłych w krajowym sądzie karnym w Krakowie rozpocznie się we środę 1 czerwca.

Zbrodnia przy ul. Floryańskiej. Przed kilku dniami w jednym z domów przy ul. Floryańskiej w Krakowie, znaleziono spalone zwłoki noworodka. Wyśledzeniem wyrodnej matki zajęła się policya i jako podejrzaną aresztowała niejaką Felicyę Sułakową, 38-letnią mężatkę, rodem z Giebułtowa, pod Krakowem. Dziecko miało być owocem miłosnego stosunku z czeladnikiem ślusarskim Karolem Pytlem, którego, jako podejrzanego o współwinę, również aresztowano. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi policya.

Krwawe zajście z policyantami. Dzisiaj około godz. 2 w nocy żołnierz policyjny, pełniący służbę w ul. Zwierzynieckiej aresztował pewnego nauczyciela ludowego p. S. D., przechodzącego w towarzystwie dwóch kolegów, za głośne śpiewanie na ulicy. Aresztowanego odprowadził policyant na inspekcyę policyjną przy ul. Felicyanek, gdzie podczas chwilowej nieobecności urzędnika inspekcyjnego żołnierze policyjni pobili aresztowanego tak dotkliwie, że tenże doznał nadłamania kości ramieniowej.

Dzisiaj również w nocy przechodzącego konduktora kolejowego Władysława Z. w towarzystwie Heleny R. zaczepił na rogu ulic Lubicz i Radziwiłłowskiej żołnierz policyjny, nie będący w służbie i oboje zranił po głowie jakiemś tępem narzędziem. Rannym w obu wypadkach pospieszyło z pierwszą pomocą pogotowie ratunkowe.

Władze policyjne zajmą się niewątpliwie energicznie wyświetleniem obu zajść i pociągną winnych żołnierzy policyjnych do surowej odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·55. Renta majowa 94·25. Renta koronowa węgierska 92·10. Akcye austr. zakł. kred. 663·—. Akcya węg. zakł. kred. 827·—. Akcye Anglobanku 312·—. Akcye Unionbanku 599·50. Akcye Bankvereinu 511·75. Akcye Länderbanku 495·75. Akcye kolei państwowych 751·–5. Lombardy 118·25. Akcye fabryki broni 6?7·50. Akcye tytoniowe 397·—. Alpiny 726·—. Rima-Muranyi 674·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2650·—. Losy tureckie 259·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 30 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·80. Tow dyskontowe 187·30.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30 maja.

4-procentowa renta nowa 92·30 rb.; 4½-procentowe listy zastawne Król. Polskiego 94·15 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·35 rb.; 4½-procentowe listy miasta Łodzi 89·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 415·— rb.; Lilpop 579·— rb.; Putiłow 133·— rb.; Rudzkie 640·— rb.; Starachowice 151·— rb.; Zawiercie 400·— rb.; Żyrardów 276·50 rb.; Berlin 46·19

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 maja.

Pszenica na maj od —·— do —·—; pszenica na październik 9·42 do 9·43; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 7·17 do 7·18; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 6·55 do 6·56; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 5·16 do 5·17; rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pochmurno.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca wielki wybór książek na 3778 2 5

nagrody pilności.

Mieszkanie 4 duże front. pokoje z balk., łazien. i t. d., elektr. ośw., 2 przedpok., kuchnia, I p., przy ul. Zwierzynieckiej 26, jest zaraz lub od 1 lipca do wynajęcia. 3919 1 3

Poszukuję miejsca

woźnego w instytucyi finansowej. Liczę lat 28, odbyłem służbę wojskową, umiem czytać i pisać po polsku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Woźny" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 251 1 0

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20,

poleca

Płótna lniane, ręczniki, stołowizne i ścierki z pierwszorzędnej tkalni w Wilamowicach. 2928 1 0

Ma do sprzedania

przepierzenie nowe, oszklone, Instytut muzyczny, Gołębia 14. 3915 1 3

Dobra krawczyni

potrzebna zaraz do domu. Ul. Długa 32, III piętro, na prawo. 3908

W Suchej

są do wynajęcia na sezon letni 2 pokoje z kuchnią, tudzież osobno 2 pokoje. Wiadomość u zastępcy Notaryusza tamże. 3902 1 3

Panna

znająca się na krawieczyźnie, a nie mogąca ukończyć nauki z powodu braku środków do życia, pragnie znaleść miejsce do dzieci lub wyręczenia pani w domu u lepszej rodziny, za skromnem wynagrodzeniem. „Nadzieja" poste restante **Łańcut.** 3897 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 2436 43 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Panna

uzdolniona w ekspedycyi magazynu konfekcyi damskiej potrzebna.

Zgłoszenia z odpisem świadectw pod **N. M. l. 20** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 3891 1 3

Przyjmę

kilka panienek z całem utrzymaniem na miesiąc lipiec i sierpień. Zgłoszenia: Willa Słoneczna w Rabce. 3869 1 3

Chłopiec

z dobrego domu, zamiejscowy, mający ukończoną I kl. gimnazyalną, lub VI wydziałową, potrzebny zaraz do nauki w cukierni **J. Dzięciołowskiego w Nowym Sączu.** 3916 1 3



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Keima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna oraz w innych drogueryach.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 3907 1 11

Przesyłka i główny skład:

w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.

Szkoła kroju damskiego modernistycznego

(najnowszego)

Basztowa 13, (Rynek Kleparski 5)

otwiera w czerwcu zbiorowe kursa przedwakacyjne po do połowy zniżonych cenach. — Osobny kurs dla Pań Nauczycielek i Studentek od 15 czerwca do 15 lipca. 3899 1 3

Od 16 lipca do 1 września szkoła zamknięta.

OWOCARNIA

nowo otwarta pod firmą

JAN BORYS

ulica Szewska l. 5

poleca po cenach najtańszych śliwki, jabłka, gruszki, winogrona badeńskie i węgierskie, pomarańcze, cytryny, figi, daktyle, orzechy różnego gatunku i amerykańskie. — Kapustę, ogórki, powidła, śliwki tureckie itd.

Codziennie świeży transport. 3887 1 3

Urzędnik

władający tak w słowie jak i w piśmie językiem polskim i niemieckim, biegły stenograf, **poszukiwany** do biura galicyjskiej rafineryi nafty. — Zgłoszenia tylko listowne z dokładnym opisem „curriculum vitae", oraz podaniem warunków, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„A. M. 44".** 3903 1 3

Przyjmie

kilku chłopców do praktyki **Henryk Czernichowski,** malarz kościelny, dekoracyjny i pokojowy, zamieszkały przy ul. Mikołajskiej l. 5, II p. 3839 3 6

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

166 (Hotel Drezdeński) 112 0

Proszę żądać wszędzie.

Osoba

pracowita, znająca się na zarządzie domem i na kuchni, poszukuje półdniowego lub całodziennego zajęcia. „Franciszka" poste restante Kraków. 3856 2 2

Podróżujący

z działu olejów i pokostu, ze świadectwami kilkuletniej praktyki, do podróży na Śląsk, Morawy i Czechy, znajdzie zajęcie pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod **„B. T."** poste restante **Kraków.** 3847 3 3

Adwokat Dr Bergwerk

w Drohobyczu 3867 3 3

poszukuje rutynowanego **koncypienta** z kilkuletnią praktyką, ewentualnie z prawem substytucyi lub egzaminem adwokackim. Posada zaraz do objęcia.

Pomocnik handlowy

lat 22, który dotychczas praktykował w dziale kolonialnym, win i restauracyi w W. Ks. Poznańskiem, Prusach zach. i na Pomorzu i może sam kierować mniejszym interesem, pragnie zmienić miejsce od 1 czerwca lub później — najchętniej do Krakowa. Kaucya do 300 kor. Zgłoszenia pod **„W. S. 1887."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3856 3 3

---

3 POKOJE

z przedpokojem i kuchnią na II piętrze od frontu, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 14 3838 2 0

do wynajęcia

od 1 lipca b. r. Wiadomość na miejscu między 1—3 pop.

Turbany!

jak również i inne najnowsze podkłady pod włosy w cenie od 1 korony. Mydełka toaletowe o silnych zapachach 1·60 K kilogram, kawałek 14 halerzy.

poleca: 3008 3 10

L. Korzeniowski, Floryańska 22.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 58 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Ojczyźnie! „HASŁO" Ojczyźnie!

uroczysta pieśń na obchód Grunwaldzki

muzyka

Feliksa Nowowiejskiego

słowa

:: Maryi Konopnickiej ::

Na 1 głos z ak. fortepianu K 1·20, na chór 30 hal. — Nakład i własność księgarni i składu nut 3906 1 4

St. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

z internatem

H. STRAŻYŃSKIEJ

W KRAKOWIE, UL. FRANCISZKAŃSKA L. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła** pospolita (z jęz. franc.),
2) **Ośmioklasowa** pensya z językami: franc. i ang., rysunkami, chemią, geometryą wykreśl., historyą sztuki **(dla ułatwienia matury realnej).**
3) **Gimnazyum ośmioklasowe** klasyczne **z prawem publiczności** i **maturą w zakładzie.**

Kierownikiem gimnazyum jest c. k. Radca szkolny Profesor Antoni Mazanowski.

Grono tworzą profesorowie szkół średnich państwowych. Wpisy przedwakacyjne rozpoczynają się 4 czerwca; egzamina wstępne do klasy I. 16 i 28 czerwca, prywatne począwszy od 16 czerwca; zaś po wakacyach 6 i 7 września tak do klasy I., jak i wszystkich innych klas. Opłata szkolna dla klas posp. 14 kor. miesięcznie; dla 8 klas wszystkich wyższych 24 kor. miesięcznie z językami; gimnazyum bez jęz. franc. 20 kor. 3824 2 18

KULE i KRĘGLE

z drzewa lignumsanctum, jakoteż wielki wybór lasek własnego wyrobu, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych. — Przyjmuje takowe do naprawy najtaniej

Kraków, ulica Mikołajska l. 20.

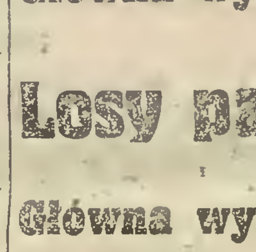
K. Voigt dawniej **H. Soczek,** tokarz i optyk.

3105 10 10

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 2818 7 10



Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. Lipschütz, Kraków, ul. Sławkowska 14.

Najnowsze modele wózków dziecięcych w wykwintnem wykonaniu — wszelkie wyroby koszykarskie w wielkim wyborze na składzie. Uskutecznianie wszelkich reperacyi. 3272 5 10

Na dowolne spłaty miesięczne!

Losy Tureckie 400-frankowe

6 losowań rocznie. — Najbliższe 31 maja.

Główna wygrana franków 400.000, 200.000

i wiele innych mniejszych.

Losy państwowe z roku 1864.

Losowanie 1 czerwca. 3738 5 5

Główna wygrana - - - - - - koron 300.000

poleca pod najkorzystniejszymi warunkami

Oddział losowy

c. k. uprzyw. Akc. Towarzystwa kantorów wymiany „Merkur"

Filia w Krakowie, ul. Floryańska 23 i św. Marka 18.

LAWN-TENIS

Rakiety i Piłki Slazingiera. Piłki nożne „Football". Piłki gumowe. Amerykańskie łyżwy na kółkach do jazdy na asfalcie. **Hamaki i huśtawki** i inne przybory sportowe — poleca najtaniej

L. WEINDLING, KRAKÓW

ulica Grodzka L. 26 - - - - - dom W. P. Suskiego.

3545 3 0

Do wynajęcia

dwa razy po 1 pokoju, kuchni i balkon, blisko rzeki i dworca kolejowego w Chabówce, niedaleko Rabki, zaraz na sezon letni za umiarkowaną cenę. — Bliższa wiadomość: P. M. Sochar, ul. Helclów l. 5, II p. 3888 2 6

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Dječzynie n. L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 13 50

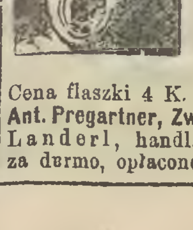
Samodzielne staniczarki

znajdą zajęcie zaraz w **magazynie Henryka Schwarza, Kraków,** ulica Grodzka 13. 3851 3 3

Sprzedam!

lekki powozik do samopowożenia wraz z elegancką uprzężą na jednego konia lub parę. — Wiadomość: Biuro spedycyjne W. Bujański, Kraków, Rynek gł., Hotel Drezdeński. 3762 2 2

Środek do farbowania włosów



największa zdobycz nowych czasów, nie zawiera ani ołowiu, ani trucizny, zatem nieszkodliwy, nie sprowadza bólu głowy. Barwi białe, siwe i rude włosy głowy i brody na jasne, ciemne i czarne, nie brudząc skóry głowy. Barwienie jest trwałe i nie puszcza przy myciu głowy mydłem. Cena flaszki 4 K. Wysyła za zaliczką opłatnie **Ant. Pregartner, Zwettl, N. Ö.** Wyjaśnień udziela Landerl, handlarka prod. w Steyr. Próbki za darmo, opłacone. 3776 5 5

Adwokacki pomocnik

dotąd w koncepcie zatrudniony, w adwokaturze wszechstronnie wyszkolony, poszukuje posady solicytatora od 1 sierpnia 1910. Adres: **Piotr W.** poste restante **Nowy Targ.** 3893

Uczeń VIII gimn.

poszukuje guwernerki na wsi na rok, albo na czas wakacyi. Zgłoszenia: Stefan Ławski poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inserat. 3917 1 6

Kupić dom w Krakowie

pragnie osoba posiadająca 30.00 koron gotówki, resztę spłaci w czterech latach. Zgłoszenia pisemne **J. B.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3905

Do sprzedania

2 rowery damskie. maszyny ręczne krawieckie, mikroskop, floberty, lodownia pokojowa, fotel skórą obity, ścianka do przedpokoju, i wiele innych rzeczy. Ulica św. Jana 14, sklep używanych rzeczy. 3910 1 5

Czereśnie i wiśnie

piękne, wielkie, świeżo rwane, 5 kg. koszyk za 3 korony, wielki zielony groszek za 2·50 K, wysyła **J. Müller, właściciel winnicy w Kiskunhalas, Węgry.** 3918 1 10

Letnie mieszkanie w Jaszczurówce

Willa pod Grotą

wspaniałe położenie. 250 m. powyżej Zakopanego, złożone z 4 pokoi, kuchni, werandy, (względnie z 2 pokoi z kuchnią lub bez), oraz 3 oddzielne pokoiki na I piętrze z gankami, na cały sezon do wynajęcia. Wiadomość w Krakowie, ulica Karmelicka 37, I piętro na prawo. 3904 1 3

Poszukuję kucharza

pomocnika, już wydoskonalonego, na sezon letni od 1 lipca do 1 października albo od 15 lipca do 15 października. Zgłoszenia i odpisy świadectw adresować: Dominik Zdun, starszy kucharz, Zakopane, Skoczyska. 3871 2 3

Panna

inteligentna, wykształcona, poszukuje posady jako zarządczyni domu, do towarzystwa, również w podróży, do dzieci lub czego odpowiedniego. Zgłoszenia: „Mika" poste rest. Kraków. 3883 2 2

Krynica

w willi **„Romanówka"** wynajmuję pokoje z całem utrzymaniem lub bez. Walerya Zarzycka, wdowa po inżynierze, dawniej „pod Rybą" w Krynicy. 3593 4 6

Konces. szkoła i biuro

pisania na maszynie

uczy i przepisuje, szybko, dokładnie i tanio. Adres: ul. Łobzowska 31, parter. — 3882 2 3

Pożyczki 3114 11 12

dla P. T. urzędników państw., prywatnych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya Beamten-Vereinu.** Lwów, Kopernika 28, II p.

Dla pięknej i inteligentnej izraelitki, poszukuje się w celach matrymonialnych towarzysza życia, człowieka inteligentnego i będącego na stanowisku urzędniczem. Posag 10.000 koron. Pierwszeństwo mają urzędnicy państwowi. Zgłoszenia do dnia Zgłoszenia do dnia 6 czerwca 1910, pod: **Alicya Nr 15.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3900 1 3

Hej, do Zawoi! do Zawoi!

Że uroczą jest **Zawoja,**
Wie to klientela moja;
Więc jej nie trza dużo gadać!
A kto tu nie był — przyjedź zbadać!

Droga teraz całkiem nowa
Ukończona i gotowa;
A już **Brüllowe** omnibusy —
Więc nie będą trząść ci duszy,
Gdyż są całkiem przerobione,
Naprawione — odnowione!

Więcej nie zawracam głowy,
Lecz do usług jam gotowy!
Nowi! lub też dawni goście,
Zapytania do mnie wnoście!

S. & F. Brüll

właściciele kolonii letniczej

Zawoja. 3040 20 35

Losy tureckie

Ciągnienie już 1 czerwca 1910.

6 Ciągnień na rok! 6

Główna wygrana, na przemian

złotem | 400.000
franków | 200.000

Los gotówką około 266 K lub na

45 rat miesięcznych po 7 K. na podstawie dzisiejszego kursu.

Każdy los zostaje wyciągnięty. Natychmiastowe wyłączne prawo gry na potwierdzenie nabycia już po złożeniu pierwszej raty. — Zamówienia przekazem.

Wiedeński DOM WYMIANY Robert REITLER, Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20. 3672 5 5

Wytwory z naturalnych soli VICHY

francuskich zdrojów rządowych.

Pastilles Vichy-Etat 2—3 kawałki po uczcie ułatwiają trawienie.

Sel' Vichy-Etat do przyrządzania sobie wody Vichy. 3845 1 9

Comprimés Vichy-Etat do przyrządzania wody alkalicznej.

Zastępca

chociażby bez zawodowego doświadczenia, ale mający znajomości i wstęp do wytwornych kół, **potrzebny zaraz dla Krakowa** i okolicy do sprzedaży osobliwych win. **Stała płaca i wysoka prowizya.** Zgłoszenia pod znakiem **„Dauernde Existenz 227"** przyjmuje **Józef Schwarz, Annoncen-Expedition, Budapest, Andrassy-Strasse 7. Pożądaa korespondencya w języku niemieckim.** 3889 2 3

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 3193 10 15